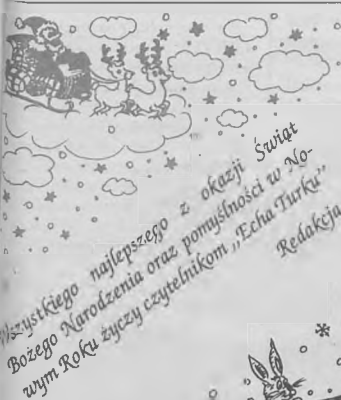




Jak obyczaj stary każe
Wedle ojców naszych wiary
Chcemy złożyć Wam życzenia
W Dniu Bożego Narodzenia
Niech ta gwiazdka betlejemka
Co zaświeci Wam o zmroku
Zaprowadzi Was do szczęścia
I do marzeń w Nowym Roku

Redakcja



Wesołych Świąt Bożego Narodzenia

i szczęśliwego Nowego Roku

wszystkim klientom i mieszkańcom miasta
życzy:



Wielkopolski
Bank Kredytowy S.A.
oddział w Turku

WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA

W dniu 27 grudnia 1996 r. oddział będzie czynny w godz. 9.00 - 15.00

**Pogodnych, Spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego
Nowego Roku 1997**

wszystkim Naszym Klientom oraz całej załodze pracowniczej i ich rodzinom życzy:

**Kierownictwo
firmy MARK z Dobrej**

Pracownikom pod choinkę

Każdego roku przed świętami zakłady pracy fundują swoim pracownikom dodatkowe premie lub prezenty, a ich dzieciom paczki ze słodyczami. Niektóre firmy organizują choinki dla dzieci z udziałem „zakładowego” Mikołaja. Bardzo łatwo zauważyć, że tam gdzie firmy lepiej prosperują prezenty są większe.

Elektrownia „Adamów”, z okazji Bożego Narodzenia swoim pracownikom zafundowała dodatkową premię w wysokości ponad trzydziestu procent średniego wynagrodzenia z ostatnich trzech miesięcy. Pracujący w tzw. systemie dostali dodatkowo kawę i jak to określił dyrektor zakładu „inne drobniaczki”. Dzieci pracowników otrzymały tradycyjne paczki z owocami i słodyczami, wartości 25 zł.

Firma nie zapomniała także o emerytach i rencistach. Oni w świątecznym prezencie otrzymali 50 zł.

Zakład Energetyczny Rejon Turek ufundował swoim pracownikom talony PSS-u na kwotę około 160 zł, natomiast ich dzieci dostały paczki ze słodyczami wartości 30 zł.

Turkowskie Nadleśnictwo swoim pracownikom przydzieliło konserwy mięsne, komplet pościeli i... żywą choinkę. Ich dzieci cieszyły się ze słodyczy wartości 39 zł, a emeryci i renciści z kawy i konserw. Natomiast pracownicy ZPJ „Miranda” S.A. dostali talony PSS-u na sumę 90 zł, a ich dzieci dostały paczki za 20 zł. W porównaniu do innych zakładów bardzo skromnie swoich pracowników obdarowała „Telekomunikacja Polska” S.A. Otrzymali oni dwie puszki szynki (tzw. sercówki). Oszczędzając na pracownikach firma zdobyła się jednak na gest w stosunku do ich dzieci (paczki o wartości 40 zł).

Spółdzielnia Inwalidów „Sintur” przygotowała dla swoich pracowników talony PSS-u na kwotę 50 zł. Natomiast ich dzieci podczas imprezy choinkowej, która odbędzie się pod koniec stycznia otrzymają paczki za 20 zł. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Turku swoim pracownikom dała artykuły żywnościowe na kwotę 140 zł, a ich dzieci dostaną paczki na zabawie choinkowej pod koniec stycznia.

cd na str 7

Wszystkim dotychczasowym
i przyszłym Klientom
pogodnych Świąt
i Szczęśliwego Nowego Roku
życzy:

**Dyrekcja
LINDY**

Zdrowych i Spokojnych Świąt Bożego Narodzenia

udanych zakupów w sklepach „Społem” oraz
pomyślności w nadchodzącym 1997 roku
wszystkim swoim pracownikom, członkom
spółdzielni i Klientom życzy:

**Rada Nadzorcza i Zarząd „Społem”
Powszechnej Spółdzielni Spożywców
w Turku**

(zł. 18/96)

Zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia,
szczęśliwego Nowego Roku całej załodze oraz
rencistom i emerytom składa:

Zarząd, Rada i Związki Zawodowe Spółdzielni Inwalidów SINTUR

Mimo zimnego pomieszczenia i braku prądu kolejna sesja odbyła się według zaplanowanego porządku obrad. Radni siedząc w kurtkach rozgrzewali się ciepłą herbatą i równie gorącą dyskusją na temat kolejnej szkoły średniej, która w najbliższych latach powstanie w naszym mieście.

W interpelacjach radnych dominiowały sprawy śliskich jezdni i chodników, co spowodowało już w mieście wiele wypadków. Po raz kolejny okazało się, że zimowe utrzymanie dróg budzi zastrzeżenia ich użytkowników. To, że turkowskie ulice mają wielu gospodarzy (co podkreślał w swoich wyjaśnieniach burmistrz), nie może stanowić wytłumaczenia niedbalstwa odpowiedzialnych za stan ulic instytucji. Temat ten z pewnością jeszcze nie raz powróci tej zimy.

Burmistrz Nowak w sprawozdaniu z działalności Zarządu poinformował radnych o rozstrzygnięciu przetargu na budowę basenu. Inwestorem zastępczym będzie SM „Tęcza”, a prace wykonywać będą ekipy Konińskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego (ten sam tryb organizacyjny inwestycji istniał przy budowie Szkoły nr 5). Burmistrz zapowiedział także rozpoczęcie drugiej wielkiej budowy w Turku. Będzie nią supermarket na Osiedlu Wyzwolenia, który zgodnie z wcześniejszymi informacjami zbuduje spółka polsko-niemiecka ze Szczecina. Budowa ma rozpocząć się w marcu przyszłego roku.

Radni podjęli również uchwałę o nowych stawkach podatku od środków transportu. Będą one wyższe

Szkoła na rozgrzewkę

przeciętnie o ok. 30% (np. podatek drogowy za fiata 126p wzrósł z 48 do 60 zł). Radny Pańczyk zgłosił trzy poprawki zmniejszenia stawek maksymalnych dla ciągników i przyczep, podkreślając, że propozycje nowych opłat w Turku są najwyższe w województwie. W głosowaniu jednak udało mu się przeformować tylko zmniejszenie podatku za przyczepy o ładowności od 1 do 5 ton (szczegółowe dane o podatku publikujemy w następnym wydaniu „Echa”).

W następnych punktach sesji radni ustalili zmniejszoną cenę skupu żyta - 34,88 zł i nowy podatek od psów - 22,86 zł. Pozostała część sesji została zdominowana tematyką budowy nowej szkoły średniej. Zgodnie z porządkiem obrad radni mieli na ten temat wyrazić opinię, którą zainteresowany był kurator oświaty, odpowiadający za szkolnictwo średnie. Jako pierwszy zabrał głos Lech Zielony, który odczytał wniosek sformułowany przez komisję d/s oświaty stwierdzający, że należy wybudować pełną szkołę średnią na poziomie ogólnokształcącym.

Natychmiast pojawiły się głosy przeciwnie.

Protestowała radna Zofia Szymaniak: — Jeżeli przyjmujemy to co mówi pan Zielony, to od razu zasugerujemy, że szkoła ta ma jedynie przygotowywać do studiów wyższych. Sądząc, że trochę za wcześ-

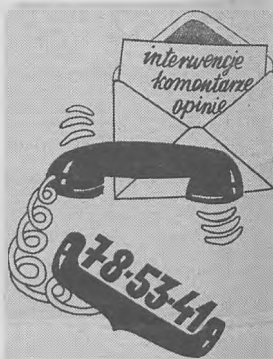
nie, aby podejmować tego typu decyzje. Zresztą podobnie było na spotkaniu członków komisji. Do tej pory czuję niesmak po tamtej dyskusji. Na każdym kroku wręcz podkreślano wyższość szkoły ogólnokształcącej nad szkolnictwem zawodowym. Czekaliśmy tylko kiedy ktoś powie, że u nas to nawet nauczyciele są gorsi.

Z kolei radny Piasecki zwrócił uwagę na to, że najważniejsza jest terminowość inwestycji, aby szkoła mogła jak najszybciej powstać. Dlatego prosił, aby za dolną granicę rozpoczęcia budowy przyjąć rok 1998.

Dyskusja choć burzliwa zakończyła się owocnie. Udało się sformułować konkretną opinię jaka zostanie przedstawiona kuratorowi. Nowo powstała szkoła będzie średnią, 24 oddziałową, z pełnym zapleczem sportowym, a jej budowa zostanie rozpoczęta w 1998 roku.

Druga część XXV sesji odbędzie się 30 grudnia. Wtedy też radni zdecydują o wysokości podatku od nieruchomości.

Katarzyna Łuczak



— Nazywam się Piotr Straszewski i dzwonię z Kowali Pańskich. Chciałem zgłosić interwencję na pracę Telekomunikacji. Otóż od jakiś dwóch, trzech lat nie ma tygodnia, żeby nie było awarii telefonów w Kowalach Pańskich wsi i Kowalach Pańskich Kolonii. Gdy próbuję się w tej sprawie skontaktować z panią Gajewską, to albo nie ma czasu na rozmowę, albo odstala nas do swoich pracowników. Kiedy ostatnio dzwoniłem do Biera Badań, pani przedstawiająca się numerem 2 poradziła mi, że jeśli nie chcę mieć kłopotów z telefonem, to powinienem sobie kupić telefon komórkowy. Wniosek jest jeden, monopolista czuje swoją siłę. (4)

— Chciałbym wypowiedzieć się na temat strajku turkowskich lekarzy. Człowiek idzie do szpitala, to on musi protest, ale jak się prywatnie pójść, normalnie przyjmują i nawet nie strajkują jak się im pieniądze wypłaca. (3)

— Dobrze, że napisaliście o złej sytuacji w akcji Domu Dziecka. Ja jestem matką dziecka chodzącego do „czwórki” i jestem z dziećmi z tej placówki. Rodzice z „czwórki” klasy potrafili się zorganizować i skompletować dla tych dzieci ciążki, szalik, rękawiczki, sweterki i kurtki. Dzięki Państwu, rozzejście się, może w przyszłości z waszym dzieckiem chodzić też, jak komuś trzeba pomóc. Pomóc może każdy, a każda forma pomocy jest potrzebna. (4)

Pierwsze nabożeństwo



W ostatnią niedzielę przed świętami w kaplicy w Słodkowie odbyła się pierwsza msza święta.

Mimo trudnych warunków (w środku ciasno, na zewnątrz zimno), w nabożeństwie uczestniczyło wielu wiernych z nowej parafii oraz przedstawiciele duchowieństwa z Turku. Przybyli także goście reprezentujący władze państwowe. Ksiądz biskupa Bronisława Dembowskiego witaił wojewoda koniński Marek Naglewski. W trakcie mszy świętej odczytany został dekret o utworzeniu nowej parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Fatimskiej, na pamiątkę lipcowego nawiedzenia.

Po zimowej przerwie, prace przy adaptacji obiektów do celów sakralnych będą kontynuowane, a regularne odprawianie nabożeństw rozpocznie się w maju.

„Polisa” SA
Towarzystwo
Ubezpieczeniowo - Reasekuracyjne
Turk, ul. Gorzelniarska 1
(Dom Usług)
**poleca pełen zakres
ubezpieczeń krajowych
i zagranicznych**
Zapraszamy
w godz. od 8.00 do 16.00

**Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
i Nowego Roku 1997**

**życzymy wszystkim mieszkańcom naszego miasta
dużo zdrowia, pomyślności w życiu zawodowym i osobistym,
zadowolenia i spełnienia marzeń w nowym roku**

Samorząd Miasta Turku

Złote gody w Przykonie

Zgodnie z kilkuletnią tradycją w Urzędzie Gminy w Przykonie odbyło się coroczne spotkanie tych par małżeńskich, które wspólnie przeżyły 50-lat. Władze gminy reprezentowali wójt Mirosław Broniszewski i Ryszard Papierkowski - przewodniczący Rady Gminy.

Rozpoczynając uroczystość pani Wanda Felisiak - kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Przykonie, serdecznie powitała pięć par małżeńskich, które brały ślub w 1946 roku. To państwo Kazimiera i Stanisław Pietrzakowie z Posoki, Stanisław i Konstanci Dybkowscy z Trzysza, Marianna i Bolesław Gruchotowie z Kolonii Ra-

dyczyny, Cecylia i Józef Guzokowie z Bądkowa, Marianna i Stanisław Kałużni z Rogowa. Z powodu choroby na uroczystość nie przybyli Marianna i Kazimierz Obratańscy z Psar.

Życzenia, kwiaty i medale za długoletnie pożycie małżeńskie oraz dyplomy od Prezydenta RP dostojnym Jubilatom wręczył wójt Broniszewski. Po części oficjalnej dla „złotych par” wystąpiły dzieci z koła teatralnego działającego przy Gminnej Bibliotece Publicznej w Przykonie oraz zespołu tanecznego „Skowronki” z Ośrodka Upowszechniania Kultury w Przykonie. Wzruszeni Jubilaci dziękowali gromkimi brawami.

Zbigniew Bartosik



Odnaczenia wręczał jubilatowi wójt Mirosław Broniszewski

ulisków

Podatkowa, opłatkowa, uroczysta

Jak można krótko scharakteryzować ostatnią sesję Rady Miasta i Gminy, połączoną jubileuszem 15-lecia M-GOK w Tuliszkowie.

Na początku obrad burmistrz Zbigniew Gradecki poinformował o zmianie cen wody z wodociągu gminnego. Dotychczas gospodarstwa domowe płać za nią 0,75 zł za metr sześcienny. Nowa cena wynosi 0,95 zł. Instytucje będą płać 1,10 zł, a przemysł 1,60 zł. Następnie burmistrz przedstawił radzie powstanie niemal w ostatniej chwili propozycje zmian w budżecie z związku z prośbami: turkowskiego ZOZ-u o dofinansowanie gminy zakupu laparoskopu, Regionalnego Związku Spółek Wodnych o pokrycie kosztów remontu urządzeń melioracyjnych i tuliszwskiej policji o pokrycie kosztów zakupu paliwa. Po wystąpieniu burmistrza radna Jaworska pokazała Radzie za zakup nowych drzwi i okien do Przychodni w Tuliszkowie.

Wiele kontrowersji wzbudziły decyzje o stanie nieruchomości, w tym o zmianie przez rolników. Sołtysowie odpowiedzialni za ich zebranie, na sesji Zarządu, że rolnicy nie wpisywać faktycznego metrażu powierzchni nieruchomości, nie podpisywać się pod deklaracją

lub w ogóle próbując się uchylić od płacenia tego podatku. Twierdzą, że jest on niesprawiedliwy i zdecydowanie za wysoki. Wtedy też burmistrz Gradecki przypomniał, że: —Złożenie deklaracji o stanie nieruchomości jest obowiązkiem każdego obywatela Polski Ludowej, co niemal wszystkich wprowało w osupienie i burmistrz szybko poprawił oficjalną nazwę państwa.

Następnie przedstawiciel samorządu mieszkańców Bogdan Naglewski przypomniał wymagania rolników: —Chcę nowych dróg, remizy w Rudzie, a podatków nie chcę płacić. Po czym wiceburmistrz Stefan Piechociński zakończył: —Budżet gminy jest mały, a wpływy z podatków stanowią jego sporą część. Z nich między innymi realizowane są inwestycje. To jednak nie przekonano obecnych sołtysów. Niektórzy z nich mówili na stronie: —Ale jak to wytłumaczyć ludziom?

W dalszej części obrad radni przyjęli stawki podatku od nieruchomości, środków transportu, za sporządzenie testamentu, od posiadania psów, opłaty targowe i cenę skupu żyta do obliczenia podatku

rolnego na przyszły rok. I tak m.in. jeden metr kwadratowy w budynku mieszkalnym lub jego części kosztował będzie 0,22 zł, za sporządzenie testamentu trzeba będzie zapłacić 70,00 zł, a za psa 15,00 zł. Cenę skupu żyta ustalono na 32 zł.

Pod koniec obrad radni przyjęli proponowane zmiany w budżecie. Szpital w Turku i Regionalny Związek Spółek Wodnych dostaną po 3.000 zł, a komisariat policji 500 zł na paliwo. Dalsza część sesji odbyła się w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury, gdzie z okazji 15-lecia placówki przygotowano występy młodych artystów, opłatki i poczęstunek. Radnym z Klubu Radnych Niezależnych ta część sesji prawdopodobnie wydawała się mało atrakcyjna, ponieważ żaden z nich nie zaszczycił swoją obecnością domu kultury.

Po kolędowaniu w wykonaniu dzieci z Przedszkola Samorządowego, M-GOK i Ewy Piechocińskiej burmistrz Gradecki gratulował sukcesów dyrektorze M-GOK Renacie Kopczyk i życzył dalszej owocnej pracy. Następnie ks. proboszcz Stanisław Nowak poświęcił opłatki, po czym wszyscy składali sobie życzenia. Sesja zakończyła się na poczęstunku i toastach.

AZ

Zdrowych Świąt Bożego Narodzenia

życzy

sklep

Mides

ul. Kaliska 6



Zapraszamy
na przedświąteczne zakupy
złota, srebra, zegarków
Rewelacyjne ceny

(469/V/E/96)

Biorą karpie



Państwowe Gospodarstwo Rybackie w Wielopolu zaopatruje w karpie niemal całe województwo łódzkie i część Łodzi. Każdego roku na rejon Turku sprzedaje około 15 ton ryb. Ruch w interesie zaczyna się już od połowy grudnia, ale największy jest kilka dni przed świętami, kiedy to do gospodarstwa jeżdżą się hurtownicy. Znaczący ryb twierdzą, że karpie z Wielopola są wyjątkowo smaczne.

Na zdjęciu Jerzy Kaczmarek prezentuje jednego z kilkudziesięciu ton wyhodowanych karpie

I Siła TV

Pierwsze dni nowego roku upłynęły w Turku pod znakiem totalnej krytyki szpitala. Za hit miesiąca można na pewno uznać reportaż telewizyjny młodej turkowiarki, która pokazała na całą Polskę tragiczne przypadki, które wydarzyły się w naszym szpitalu. Nawiasem mówiąc o tym wszystkim pisało wcześniej „Echo”, ale bez większych skutków. Dopiero magia telewizji zrobiła swoje.

II Za złotówkę

Analizując to co działo się w Turku w lutym, trzeba przyznać nieskomornie, że wist „Echa” z propozycją dla władz miasta był przebojem miesiąca. Zaproponowano urzędowi wydzierżawienie jednej strony w „Echu” za cenę złotówki. Jak się można było spodziewać burmistrz odpowiedział negatywnie (ale dopiero po kilku miesiącach) i w ten sposób Zarząd zamiaszt informować społeczeństwo skutecznie za cenę 1 zł, robi to placąc o wiele większe pieniądze i z groszym efektem. Ale to już nadaje się do drugiej rubryki.

III Czas Zegarów

Pisało o tym wiele gazet. Stare turkowiarki „Zegary” zostały sprzedane dynamicznie rozwijającej się spółce PROFIm. To była najbardziej efektywna prywatyzacja w województwie. Jej uczestnicy, aby nie zapęścić nabrali wody w usta i zbywali dziennikarzy półśłówkami. Teraz mogliby za to powiedzieć pełną gębą: opłaciło się! Szkoda, że tak mało ludzi u nas

reklamuje swoje sukcesy, za to w przypadku porażki lamentem nie ma konicy.

IV Żart towarzyski

Prymaaprylisowy żart gazety obnażył granicę dopuszczalności absurdu. Prawie nikt nie wierzył w prawdziwą informację zamieszczoną pod nieco może prowokacyjnym tytułem „Basen w hali”, a za to wielu przyjęło



za dobrą monetę widomości, że w dniu 1 kwietnia władze miasta przekazały postowi Marczewskiemu budynek dawnego Komitetu PZPR.

V Jak w raju

Otwarcie nowej knajpki o wdzięcznej nazwie „Paradiso” pomogło nieco w zaspokojeniu głodu rozrywki i kulinarnej biessady. W odróżnieniu od innych miejskich restauracji o „Paradiso” nigdy dotąd nie napisano jako o miejscu niebezpiecznym.

Jeśli więc przy ul. Łąkowej jest spokojnie jak w raju, to za to przy Kaliskiej było w tym roku jak w piekle. A przed nami jeszcze imprezy sylwestrowe.

VI Zaszczępieni

Dyrektor SANEPIDU oświadczył publicznie, że ponieważ nikt z mieszkańców nie skorzystał ze szczepionek przeciwko kleszczom, to postanowiono je zaaplikować pracownikom tej instytucji. Sensację tę powtórzyły potem wszystkie media wojewódzkie. Pisały o tym regionalne gazety, mówiło Radio Łódź, a także skomentowano to w telewizyjnym programie „Kawa i herbata”. Po takim nagłośnieniu tego naukowego eksperymentu wdzienychi pracownicy Spółdzielni poczułi się oszukani. Ale dziś biedni znaczą tyle co dawniej bezpartyjni. Cóż, mamy kapitalizm.

VII Tkacz pod młotek

Sprzedając obiektywo po byłej spółdzielni „Tkacz” i perspektywa stworzenia tam nowych miejsc pracy, byłaby hitem na skalę „Zegarów” gdyby nie to, że byli pracownicy Spółdzielni poczułi się oszukani. Ale dziś biedni znaczą tyle co dawniej bezpartyjni. Cóż, mamy kapitalizm.

VIII Czeakał 15 mln lat

Tak długo leżał w ziemi meteoryt odkryty przez górników z Adamowa. W dodatku jest to podobno największy taki okaz w Europie. Przy całej euforii towarzyszącej temu wydarzeniu umknęła powszechnej uwadze informacja, że eksponat skonsfiskowano do Konina. A byłoby wreszcie co oglądać w naszym muzeum.

IX 10 bochenków

Tego nie zrobiła żadna gazeta w województwie: „Echo Turku” we wrześniowych numerach zrelacjonowało przebieg uroczystości dożynkowych we wszystkich miastach i gminach rejonu turkowskiego. Dziesięć dorodnych bochenków chleba zapachniało wspólnym powiatem. Może już niedługo...

X Wójt roku

Sukces wójta z Przykony, który zajął drugie miejsce w wielkopolskim konkursie dla wójtów i burmistrzów pokazał, że mamy w naszym rejonie także hity personalne. Wójt Bronisławski mieszka w Turku, a rządzi w Przykoni. A może by tak w przyszłości zaproponować mu zamianę?

XI Tajemniczy radny

O wybrakach radnego z Grzymiszewa napisało nie tylko „Echo”. Obeszne fragmenty tego artykułu przedrukowała też „Gazeta Wyborcza” a tymczasem radni z Tuliszkowa nadal nie mogą dojść do tego, który to talokaz. Pozostaje czekać na kolejnych popisy.

XII Siekiera, muzyka...

Mocnym akordem zakończyła wyprawę po pivo kilku śmiałych łanowian. Nie dość, że opisał to w „Echu” na pierwszej stronie, jeszcze zaraz potem podchwycyli inne gazety (m.in. „Wyborcza”). A wszystko przez to, że idąc do biura zapomnieli zostawić siekiery w domu. wybrała M

I Cicha kontrola

Stryczynowy bubel należy się władzom nadzorującym pracę turkowskiego szpitala. Po telewizyjnym reportażu wojewoda zwołał konferencję prasową, podczas której zapowiedział, że w szpitalu zostanie przeprowadzona kontrola. Nigdy jednak nie opublikowano danych z tej kontroli, a gdy sprawa ucihła nie poruszano już tego tematu na następnych konferencjach.

II Pomysł z sufitu

Szefowa Państwowej Inspekcji Sanitarnej w Turku wymyśliła sobie, że zabroni przeprowadzania lekcji w/w na korytarzu. Przez pewien czas nauczyciele prowadzili zajęcia w klasach „na siedząco”. Później inicjatorka akcji zaczęła się wycofywać i nastąpił powrót do dawnych obyczajów. I tylko gazety miały o czym pisać, jak zawsze gdy komuś odbije.

III Sielski kanał

Mleczarnia wypuściła nowy rodzaj mleka, taki jak na zachodzie: drogi, w kartonach i w dodatku szeroko reklamowany. Inicjatywa przyniosła firmie całkowitą klępkę. Kosztowna reklama telewizyjna ukazywała się akurat wtedy, gdy mleka jeszcze nie było w sprzedaży, a gdy już się pojawiło, to z kolei brak odpowiedniej akcji promocyjnej na terenie turkowskim spowodował, że jedynie co ludzie wiedzieli o nowym produkcie to to, że jest drogi. W ten sposób mleczarnia zamiast znaleźć się w „Sielskiej dolinie”, wpuściła się w niezły kanał i teraz drży w posadach.

IV W grudniu po południu

W kwietniu ukazała się informacja zapowiadająca, że już w grudniu na Osiedlu Wyzwolenia powstanie supermarket. Jak się okazało nic z tego nie wyszło, a przy okazji wszyscy przypomineli sobie jak to amerykańskie konsorcjum miało budować tam pawilony handlowo-usługowe. Dziś nie ma tam ani pawilonów, ani supermarketu.

V Od ucha do ucha

Publikacja informacji o laryngologu, który obrażał pacjentów byłaby może i hitem, gdyby nie żalostny brak konsekwencji wobec bohatera tych interwencji. Nawiasem mówiąc (o czym już w „Echu” nie napisano), radni turkowscy z honorami zaprosili owego laryngologa do zabrania głosu na sesji. Niektórzy z szerokim uśmiechem wysłuchali jego impertynencji wypowiedzianych pod adresem redaktora naczelnego pewnego turkowskiego pisma. Ale gdy zaczął wyzywać go od bolszewików, to przestali się uśmiechać.

VI Było niebezpiecznie

Takiego knota jak ten, który przydarzył się władzom miasta podczas sesji poświęconej bezpieczeństwu, próżno szukać w mediach jak Polska długa i szeroka. Oto gdy najważniejsi stróżowie porządku oraz ich luminarze z Rady Miejskiej podziwiali sprawność policji i straży, w tym samym czasie w centrum miasta niezidentyfikowany do dziś facet poturbował ekspedientkę i obrabował sklep. W „Echu” skomentowano to następująco: „Być może potem zdążył jeszcze obejrzeć pod hotelem końcówkę akcji i oklaskiwał sprawność funkcjonariuszy”.

VII Spalić ze wstydu

Wiekoponna monografia miasta Tuliszkowa została wydana na takim poziomie, że władzom miejskim nie pozostało nic innego jak tylko wszadzić



ją do pieca. Wbrew powszechnej krytyce było to działanie racjonalne. Radni zaoszczędzili podwójnie: nie wydali (wbrew sugestiom malkontentów) kilkusetstronicowej erraty, a na dodatek zostało nieco węgla w piwnicy.

VIII Bubel muzyczny

Radni z Tuliszkowa przynajmniej potrafili przyznać się do błędu. A rajcowie z Turku? Bez mrugnienia okiem zafiksowali melodię o miernych walorach, jako pierwszy w historii hymn miasta. Nie było w tej sprawie ani konkursu ani pakietu ofert. Ot, jeden ułożył, drugi zagrał, a słuchać będą wszyscy. I to na zawsze.

IX ...i gospodarczy

Władze Dobrej nie potrafiły wykreślić szansy jaką dąty im rozgrywane na zalewie Jezioro motorowodnistów. Handlarzy, którzy chcieli rozstać swoje kramy przy zalewie (oczywiście za stosowną opłatą), urzędnicy z Dobrej radzą, aby zgłosili się do Urzędu w Peczniewie.

X Droga oszczędność

Drugą już w tym roku podwyżkę w/wy PGKIm tłumaczyło m.in. spadkiem jej zużycia. Podobno było w mieszkaniach gdzie jeszcze nie zamontowanych liczników na wodomierze, kranys są odkręcone dzień i noc. zużywa się dużo, więc podwyżka będzie. Prawda jakie logiczne?

XI Poniżej pasa

List Czytelnika z Tokar („Majteczki w kropczki”), który ubolewał nad tym, że dyskoteka w tej wsi została spokoj i ład moralny okolicznych mieszkańców, jest dowodem na to, że władze samorządowe (i to nie tylko w Kawęczynie) nie potrafią rozwiązać problemu zapewnienia młodzieży turkowskiej przyzwoitego życia i moralnej rozrywki. Co lepsze - pisać, czy spokoj?

XII Wjazdowe straszys

W grudniu redakcja „Echa” rozpoczęła publikację cyklu zdjęć przedstawiających fatalne obrazy z dróg wjezdowych do miasta. Może ktoś wreszcie zwróci na to uwagę i poprawi warunki tych miejsc. Jeśli nie od strony wjeżdżających, to przynajmniej z przeciwną, aby przy wyjeździe z miasta podróżnicy towarzyszyło uczucie przyjemności.

Tortury i śmierć

Trzy tygodnie temu pod artykułem o wroście przestępczości w Dobrej ukazał się komentarz, w którym „Echo” pisało z pesymizmem, że taki rozwój wypadków może doprowadzić do najcięższego przestępstwa. I stało się. W Dobrej popełniono zbrodnię. Jest to trzecie zabójstwo w tym roku, biorąc pod uwagę cały rejon turkowski.

Stanisław K. mieszkał samotnie w domu jednorodzinnym przy ul. Turkowicza. Jego żona i córka mieszkali we Wrocławiu i co pewien czas odwiedzały go lub kontaktowały się telefonicznie. W ostatnich dniach próbowały to zrobić wielokrotnie, ale telefon nie odpowiadał. Zaniepokojeni poprosili sąsiada o sprawdzenie, się stało. Sąsiad Stanisława K. wszedł do jego domu po godzinie 20.00. W środku zobaczył splądrowane mieszkanie i trupa leżącego na podłodze.

Wtedy dopiero sąsiedzi przypomnieli sobie, że Stanisław K nie pokazywał się w mieście od tygodnia. Wtedy też policja i lekarze sądowi razem próbując odtworzyć przebieg zbrodni. Do najścia na dom denata doszło w dniach 11-12 grudnia. Napastnik (lub napastnicy) musiał wiedzieć, że ich ofiara może mieć w domu pieniądze. Stanisław K. oszczędnie, a wysoka emerytura (1.300 zł), pozwalała mu na oddanie pieniędzy. Jednak przesuwność pomieszczeń nie przyniosła efektu spodziewanego rezultatu. Wtedy przypuszczalnie próbował namusić na Stanisława K. wskazanie miejsca przechowywania gotówki. Wtedy prawdopodobnie bronił się

(na co wskazują ślady walki oraz narzędzia użyte do obrony) i dlatego został pobity, a następnie poddany fizycznemu maltretowaniu. Sekcja zwłok wykazała obszerne rany na całym ciele. Musiały one powstać na skutek uderzenia pięścią oraz tępych narzędzi (łom, przecinak). Ponadto staruszek miał złamane żebra, prawdopodobnie na skutek gniecenia kolanem. Za bezpośrednią przyczynę śmierci lekarze uznali uraz czaszki. Zgon musiał jednak nastąpić dopiero w kilka godzin po zadanych uderzeniach.

Poszukiwanie sprawców w tygodniu po popełnieniu przestępstwa nie mogło przynieść jednoznacznych sukcesów. Wprawdzie pies policyjny po śladach doprowadził funkcjonariuszy do domu pewnego doświadczonego recydywisty, ale nie było innych wystarczających dowodów do jego aresztowania. Zatrzymany został także drugi mieszkaniec Dobrej, lecz i w tym wypadku organy ścigania nie mogą zdobyć dowodów, które sąd uznałby za wystarczające do wydania nakazu tymczasowego aresztowania.

Nie wiadomo też dokładnie, co zginęło z domu Stanisława K. Pieniądzy ukryte z tyłu szuflady odnalazła dopiero rodzina zamordowanego.

MT



Włamania, kradzieże, bójk

TUREK

6 grudnia w godzinach rannych w turkowskim szpitalu z oddziału chirurgii skradziono torebkę damską z dokumentami i pieniędzmi w kwocie 450 zł.

W nocy z 11 na 12 grudnia na ul. Kaliskiej dokonano włamania do dyskoteki „Non stop”, skąd skradziono sprzęt dyskotekowy wartości 4.050 zł.

Z 12 na 13 grudnia na Pl. Powstańców Wielkopolskich włamano się do sklepu spożywczo-przemysłowego, z którego skradziono alkohol, papierosy, słodycze i 244 zł. Ogólne straty policja oszacowała na sumę 2.447 zł.

REJON

W nocy z 8 na 9 grudnia w Wilańcu (gm. Uniejów) z obory skradziono kłacz wartości 3.000 zł.

12 grudnia w Pęczerszewie (gm. Turek) trzy kobiety narodowości cygańskiej wykorzystały chwilową nieobecność właściciela domu, weszły

do kuchni, z której skradły 3.800 zł.

W okresie od 27 listopada do 6 grudnia w Januszwówce (gm. Dobra) włamano się do skrzynki wyłączonej, z której skradziono radio-telefon, zasilacz i dwie baterie akumulatorowe wartości 3.500 zł.

Wypadki

12 grudnia o godz. 10.45 w Grąbkowie (gm. Małanów) kierujący volkswagenem golf uderzył w bok fiata 126p, który nieprawidłowo wjechał się do ruchu. W wyniku wypadku kierowca malucha doznał obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala w Turku.

Pożary

16 grudnia w Uniejowie spaliła się stodoła drewniano-murowana. Przyczyną pożaru było podpalenie przez osobę nieznana. Straty wyniosły 1.500 zł.

18 grudnia w Turku na Ob. Północnej w wyniku awarii urządzenia sterującego podawaniem trocin do pieca CO wybuchł pożar w zakładzie stołarskim „Stolturn”. Straty wyniosły 5.000 zł.

W tym samym dniu w Badkowie II (gm. Przykona) spaleni uległa drewniana stodoła. Przyczyną powstania pożaru było podpalenie przez nieznana osobę. Straty wyniosły 3.000 zł.

Zginął na granicy

Dziewięćdziesięcioletni Jacek S. wyjechał w kwietniu tego roku do Niemiec w celach zarobkowych. Na święta Bożego Narodzenia miał powrócić do domu. Nie zdążył, turkowska policja została powiadomiona, że

jego zwłoki znaleziono w zbiorniku wodnym w okolicach Zgorzelca. Nie wiadomo jakie były okoliczności śmierci młodego mężczyzny. Obecnie prokuratura w Zgorzelcu prowadzi w tej sprawie śledztwo. (mt)

Bezpieczne święta

Wielu już lat okazuje się, że w okresie Świąt Bożego Roku złodzieje nie próżnują. Najczęściej w tym czasie okradane są mieszkania, co związane jest z tym, że w tym czasie odwiedzaniem rodziny lub znajomych w różnego rodzaju imprezach.

Wszystko to sprawia, że nasze mieszkanie przez cały czas pozostaje bez opieki domowników, co okazuje się dla złodzieja. Mieszkania w blokach są przeważnie w godzinach przedpołudniowych, a domki wolno stojące w nocy. Do mieszkań na parterze sprawcy wchodzi przez balkon lub okno, na wyższe piętra po otwarcu lub wyważeniu drzwi.

Warto zapamiętać kilka rad mogących ustrzec nas przed włamywaczami.

W ochronie mienia najlepsze efekty przynosi pomoc sąsiadka. Dlatego warto od czasu do czasu spojrzeć, co się dzieje pod drzwiami sąsiada, poobserwować kręcące się w klatkach schodowych i w pobliżu domu nieznane osoby. Dobrze jest też bez skrępowania zapytać, czego szukają i postarać się zachować w pamięci ich wygląd (może to być pomocne policji przy ustalaniu tożsamości włamywaczy). Należy także zwracać uwagę na wszelkiego rodzaju podejrzaną hałas w sąsiednich mieszkaniach i na korytarzu.

Wychodząc z mieszkania zamknij wszystkie okna, wywietrzniki, balkon - takie zachowanie musi być nawiązką wszystkim domownikom. Wyjeżdżając na kilka dni nie należy pozostawiać mieszkania bez opieki. Dobrze jest poprosić bliskich, zaufanych znajomych lub sąsiadów o „zaglądanie” co jakiś czas i o systematyczne wyjmowanie korespondencji. W przypadku dłuższej nieobecności można na wszelki wypadek oddać wartościowe przedmioty na przechowanie do banku lub znajomym osobom godnym zaufania. Ważne jest także zamykanie wejść do klatek schodowych, piwnic oraz właściwe korzystanie z domofonu.

Po stwierdzeniu włamania należy powiadomić natychmiast policję, nie dotykać żadnych przedmiotów i nie robić porządków (bo to zaciera ślady). Telefon 997 czynny jest całą dobę. Policję można również powiadomić za pomocą CB-Radio (kanał 9).

Zarząd Związku Sybiraków Kolo w Turku serdecznie dziękuje wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do ufundowania tablicy upamiętniającej Rodaków - ofiary Sybiru, którzy zmarli lub zostali pomordowani na „nieulubskiej ziemi”, w 50-tą rocznicę powrotu z Syberii do Ojczyzny.

Dziękujemy bardzo za wsparcie finansowe: Radzie Miejskiej w Turku, KWB „Adamów”, a szczególnie jej dyrektorowi Zdzisławowi Czpli za umożliwienie rozprzeczanie cegiełek wśród załogi, Zarządowi Sp-ni Mleczarskiej, Sp-ni Remontowo-Budowlanej, wójtowi Urzędu Gminy Małanów, Strzyżówce i Kolu Gospodów Byłych Żołnierzy z Grzymaszewa, „Civitas Christiana” Kolo w Turku z przewodniczącą p. Janiną Kuligowską, p. dr Halinie Nagler, Helenie Tomczyk, p. Romanowi Rybackiemu, Tomaszowi Szyszko, Prezesowi Krajowego Związku Byłych Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie p. Eugeniuszowi Kalinowskiemu z Białegostoku i wszystkim osobom prywatnym, które zakupiły cegiełki.

Za ofiarą pracę przy gromadzeniu środków finansowych dziękujemy członkom naszego Kola kol. Felicji Białczak, Luizie Malickiej, Marii i Tadeuszowi Kamińskim, Małgorzacie Zakolskiej, Zenonowi Kochanowskiemu, Paulinie Maleckiej oraz Teresie Szczepnej i państwu Kuligowskim z „Civitas Christiana”.

Dziękujemy również tym, którzy pomogli nam w realizacji tego dzieła: ks. prałatu Kazimierzowi Tartanusowi, Januszowi Kaczorowskiemu, Andrzejowi Michalskiemu, państwu Szełfińskim, Grażynie Piaseckiej - dyr. Muzeum i jej współpracownikom, Bożenie Cesarz - dyr. MDK i jej współpracownikom.

Za uświetnienie uroczystości odsłonięcia i poświęcenia tablicy dziękujemy J.E. ks. biskupowi Romanowi Andrzejewskiemu, Zarządowi Miasta, Województwu Konieckiemu, Związkowi „Solidarność”, Związkowi zawodowemu, partiom politycznym i stowarzyszeniom, Orkiestrze Górniczej, pocztom sztandarowym, delegacjom zakładów pracy, młodzieży szkolnej i całemu społeczeństwu naszego miasta.

Zarząd Związku szczególnie podziękowania składa p. Jerzemu Wesolowskiemu, który wspólnie z p. Heleną Strówas-Tomczyk zaprojektował tablicę oraz przejął na siebie wszystkie obowiązki organizacyjne związane z odsłonięciem tablicy.



Ksiądz Mirosława Frankowskiego znają chyba wszyscy mieszkańcy Turku. Nie tylko dlatego, że jest proboszczem parafii św. Barbary, ale przede wszystkim dlatego, że jest człowiekiem, z inicjatywy którego powstało wiele organizacji pomagających ludziom.

—W 1988 roku został ksiądz proboszczem nowej parafii. Od samego początku do św. Barbary ściągają liczne grupy młodzieży. Jak księdzu udało się to osiągnąć?

—Zostało mi to chyba z czasów studenckich, kiedy jeździłem z grupami „Światło Życie” na oazy. Później na wikariatach też pracowałem z młodzieżą. Gdy w 1986 roku przyszedłem do Turku, głównym promotorem spotkań z młodymi ludźmi był ks. Jerzy Jerzowski, obecnie kanclerz Kurii Diecezji Kaliskiej. Po jego odejściu ja przejąłem paliczkę i chętnie włączyłem się do pracy z turkowską grupą „Światło Życie”. Po utworzeniu ośrodka duszpasterskiego pod wezwaniem świętej Barbary ruch ten zaczął się rozwijać. Nie mogłem już uczestniczyć w pracach ośrodka, gdyż większość czasu musiałem poświęcić budowie kościoła, ale w pracy z młodzieżą miałem godnych zastępców. Księża: Maciej Fikus i Krzysztof Petryga zostali bezpośrednimi animatorami tego ruchu, a ja tylko w miarę swoich możliwości im pomagałem.

—Trzeba przyznać, że efekty tej pracy są imponujące.

—Bardzo się cieszę z takiej opinii, chociaż moje duszpasterstwo nie obejmuje jedynie młodzieży. Staram się w równym stopniu zajmować ludźmi starszymi i dziećmi. Przy tworzeniu kościoła trzeba budować zaufanie ludzi, aby chętnie przychodzili do skromnej kaplicy porównywalnej do stajenki betlejemskiej. Bo przecież moim zadaniem jest budowanie dwóch świątyń: tej materialnej i duchowej, na pewno ważniejszej.

—Wierni licznie uczestniczą w nabożeństwach, czy równie, odczucie włączają się w powstawanie nowego kościoła materialnego?

—Oczywiście, ludzie są bardzo zaangażowani w jego budowę. Każdy oferuje co może, środki pieniężne, pomoc w organizowaniu transportów i wykonywaniu różnego rodzaju prac. Również sporą pomoc otrzymujemy od zakładów pracy. Przede wszystkim pomaga Kopalnia Węgla Brunatnego „Adamów”, Gmina Spółdzielnia, Miranda i w początkowym okresie Elektrownia. Bez ich pomocy nie udałooby się tyle zrobić. Projekt kościoła jest bardzo ładny, ale też bardzo trudny do realizacji.

—Jakie są perspektywy, jeżeli chodzi o ukończenie budowy kościoła? Kiedy wierni będą mogli uczestniczyć w nabożeństwach odprawianych w murach nowej świątyni?

—Na razie trudno powiedzieć, kiedy budowa zostanie ukończona. Mamy nadzieję, że jak najszybciej. Pierwsza msza święta została już odprawiona na fundamentach kościoła w piątą rocznicę utworzenia parafii. Obecnie trwają prace i w najbliższym czasie już na stałe nabożeństwa będą odprawiane w nowym kościele. Wierni przyzwyczaili się do kaplicy, w której jest dość kameralnie, co ułatwia modlitwę i kontakt z Panem Bogiem. Szczególnie młodzież interesuje się łosem kaplicy, i często pyta się kiedy budowa zostanie już ukończona. Mówią, że nie chcą, aby została zburzona, wiąże z nią wiele przyjemnych wspomnień. Obecnie musimy jednak zadbać o wygode

nico starszych parafian. Co roku podczas rekolekcji zawsze mieliśmy najwięcej kłopotu z udzielaniem sakramentu pokuty. Młodym ludziom nie przeszkadzała spowiedź na ławce, ale starsi muszą mieć jednak zupełnie inne warunki.

—Wygląd świątyni poprawią zapewne nowe dzwony, kiedy zostaną zamontowane?

—Jeden już jest. Został ufundowany przez kapłana diecezji kaliskiej i nosi nazwę Jan Paweł II. Drugi dzwon pragnie

ufundować dla parafii Cech Rzemiosł Różnych w Turku.

—Powróćmy może jednak do tematu organizacji przykościelnych, bo przecież sporo ich funkcjonuje w parafii św. Barbary?

—To dlatego, że ich zadaniem jest łączenie wiernych. Katecheta ze Szkoły nr 5 Renata Grzelczak prowadzi chór „Schola Arietta”, który swoim śpiewaniem umila każde nabożeństwo. Są też inne grupy funkcjonujące w ramach ruchu „Światło Życie” na przykład Kościół Domowy, kółka różańcowe, grupa modlitwowa Odnów w Duchu Świętym i grupa modlitwowa Różańca Świętego. Zajmujemy się również tak zwanym duszpasterstwem osób starszych i chorych. Polega to przede wszystkim na regularnym odwiedzaniu przez kapłanów w każdą pierwszą sobotę miesiąca osób, które raz zostaną zgłoszone i pragną regularnie uczestniczyć w sakramencie pokuty i pojednania z Panem Bogiem. Przy parafii funkcjonuje również ognisko szkolno-wychowawcze.

—Ta ostatnia instytucja zapewnia dzieciom nie tylko opiekę duchową, ale także pomoc materialną. Jak udało się to zorganizować?

—Ognisko powstało w ramach działalności Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Opieką nad dziećmi zajmują się przede wszystkim ludzie świeccy, którzy prócz pracy zawodowej i swoich obowiązków w domu cenny czas poświęcają tym najmłodszym. Udzielają korepetycji, pomagają uczniom rozwijać zainteresowania, a także zajmują się organizacją zabaw i rekreacji. Dzieci otrzymują również posiłki, w których przygotowaniu pomaga PSS „Społem” i Mleczarnia. Dzieci ogniska mają również szansę wyjechać w góry i nad morze. Ale najważniejsze jest to, że dzieci chcą tu przychodzić, czują się potrzebne i rozumiane. Początkowo ognisko przewidziane było na 30 osób, w tej chwili przychodzi tutaj około 100 dzieci.

—Nie wymieniał ksiądz jeszcze gazety parafialnej, która również od jakiegoś czasu się ukazuje?

—Gazeta nosi tytuł „Płomień Wiary”, a jej pierwszy numer ukazał się w tym roku podczas Adwentu. Redagowana jest wspólnie przez członków organizacji przykościelnych. Dla każdego znajdzie się jakiś kącik.

—Jednym z najnowszych przedsięwzięć jest utworzenie przy parafii Katolickiego Uniwersytetu Ludowego. Czy może ksiądz nieco przybliżyć zasady funkcjonowania?

—Jest to oddział terenowy uniwersytetu diecezjalnego, który powstał w ramach Ogólnopolskiego Duszpasterstwa Rolników. Jego zadaniem jest przede wszystkim pogłębianie chrześcijańskiej formacji religijno-moralnej i pomoc ludziom, aby mogli lepiej funkcjonować w dzisiejszej rzeczywistości. Wykłady zostały podzielone na kilka bloków tematycznych: ewangelizacja środowiska; historia kościoła, Polski i regionu; edukacja; naturalna społeczność; edukacja zawodowa wybranych zawodów i zagrożenia cywilizacyjne współczesnego człowieka. Uniwersytet powstał dla wszystkich ludzi, którzy chcą pogłębić swój poziom wiedzy o religii, kulturze i oświacie. Muszę przyznać, że wierni przychodzą na spotkania, które odbywają się w co drugą sobotę.

—W wypowiedzi ksiądz najwięcej miejsca poświęcił parafianom. Może zechciałby ksiądz na koniec nam rozumno przekazać im swoje duszpasterskie słowa?

—Chyba tylko najszerzej życzenia Bożej łaski płynącej z Betlejemskiego Żłóbka, zdrowia, realizacji planów życiowych oraz wzajemnej miłości i jedności.

—Dziękuję za rozmowę

Rozmawiała: Katarzyna Łucz...

Buduję dwie świątynie...



Ks. Mirosław Jan Frankowski urodził się 19 maja 1954 roku. W 1973 zdał maturę i wstąpił do Seminarium Duchownego we Włocławku. W październiku tego samego roku został zmuszony do odbycia dwuletniej służby wojskowej w Brzegu. W 1975 roku kontynuował studia seminaryjne we Włocławku i na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W maju 1980 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Do 1982 roku pracował jako wikariusz w Koźminku, później dwa lata w parafii konińskiej i następne dwa w miejscowości Czerlikowo. W 1986 roku trafił do parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Turku, gdzie 23 kwietnia 1988 roku biskup Włocławski Henryk Muszyński powierzył mu zorganizowanie nowego Ośrodka Duszpasterskiego.

Oplatek w OHP

W środę, 18 grudnia w Szkole Podstawowej nr 1 odbyło się tradycyjne spotkanie uczniów Szkoły Zasadniczej dla Dorosłych turkowskiego OHP. W „opłatek” uczestniczyli również: ks. prałat Kazimierz Tartanus, komendant OHP Ireneusz Świerczyński oraz wychowawczynie.

W piątek podobne spotkanie odbyło się w „czwórce”. Tym razem uczestniczyli w nim uczniowie Szkoły Przysposabiającej do Zawodu i klas Szkoły Zasadniczej dla Dorosłych.



Wszystkie uczennice chciały złożyć świąteczne życzenia komendantowi

Moja Wigilia

Wigilia Bożego Narodzenia jest tradycyjnym świętem katolickim. Podczas tego magicznego wieczoru, który jest tylko raz w roku, dzielimy się opłatkiem i składamy sobie życzenia. Jak Wigilię Bożego Narodzenia spędzają mieszkańcy naszego miasta? Oto kilka wypowiedzi przypadkowo wybranych osób:

Wacława Barteżak - rencis-
lka

—Co roku spotykamy się w bardzo rodzinnym gronie. Po-
nieważ jestem chora wszyscy
przychodzą do mnie do domu.
Kolację wigilijną rozpoczyna-
my wspólnym śpiewaniem kole-
dy, później spożywamy staro-
polskie potrawy: makiełki,
barszcz czerwony z uszkami, ka-
pustę z grochem i rybę w galare-
cie. Co roku też są jagły, podob-
no przynoszą pieniądze. Zawsze
z błogostawie wszystkie potra-
wy, taki zwyczaj wyniosłam
z domu. Na koniec dajemy sobie
prezenty i śpiewamy koledy.
Roman Chmura - obchodo-
ny, pracownik Elekrowni

—Co roku Wigilię spędzamy
w dwóch różnych miejscach.
Najpierw całą rodziną jedzie-
my do teściowej, później do
mojej mamy. Obie serwują róż-
ne dania. Moja mama przygo-
tuje zupę rybną, smażoną rybę,
makiełki i zupę grzybową. Te-
ściowa natomiast karpia w gala-
recie z nadzieniem, różne wer-
sie grzybów i śledzie. Wszystkie
potrawy choć przyrządzone ina-
czej są bardzo pyszne. W tym
roku nie spędzę jednak Wigilii
z moją rodziną, będę pracował
na popołudniową zmianę.

Grażyna Domińska - nie
pracuje

—Każdego roku w Wigilię
przychodzą do nas moi rodzice.

Spożywamy potrawy takie jak
wszędzie: barszczyk z uszkami,
grzyby, pierożki. Zawsze też
śpiewamy koledy. Gwoździem
tego wieczoru są prezenty, na
które najwytrwalej czekają
dzieci. Ale oczywiście wszyscy
bardzo się cieszymy nawet z naj-
bardziej skromnego подарunku.
O ile wytrwamy do północy to
oczywiście idziemy na Pasterkę.

Zdzisław Adameczyk - ren-
cista

—Wigilię Bożego Narodze-
nia spędzamy tradycyjnie,
wspólnie z córkami, zięciami
i wnukami. Na naszym stole co
roku są jagły, kluski z makiem,
śledzie i karp. Zawsze składamy
sobie życzenia, dzielimy się
opłatkiem i obdarowujemy po-
darunkami. Po kolacji oczywi-
ście śpiewamy koledy, a o pół-
nocy idziemy na Pasterkę.

—Janina Gajewska - eme-
rytka

—Kolację wigilijną przygo-
towuję u siebie w domu, później
odwiedzamy moją siostrę.
Oczywiście jemy tradycyjne po-
trawy, zupę grzybową, kompot
z suszonych owoców, groch, ka-
pustę i oczywiście opłatek. Wre-
czamy sobie również prezenty.
Obowiązkowo śpiewamy koledy
i chodzimy na Pasterkę.

Pracownikom pod choinkę

cd ze str 1

Najskromniej obdarowywa-
ni byli pracownicy oświaty. Na
przykład pracownicy Przed-
szkola nr 6 dostali talony na
kwotę 40 zł, a ich dzieci paczki
wartości 10 zł, a w wielu szko-
łach nie było w ogóle żadnych
paczek ani talonów.

Bank Spółdzielczy zafun-
dował dzieciom pracowników
paczki ze słodyczami na kwotę
około 20 zł. Prócz tego pra-
cownicy otrzymali premie, za
IV kwartał, ale jak twierdzą nie
był to raczej prezent świątecz-
ny, tylko wyrównanie braku
premii przez cały rok.

**Przedsiębiorstwo Gospo-
darki Komunalnej i Miesz-
kaniowej** podczas zabawy
choinkowej, która już się od-
była przygotowało dla dzieci
pracowników paczki ze słody-
czami.

Najcenniejsze paczki ze słody-
czami otrzymają dzieci pra-
cowników PKO BP (wartości

300 zł) oraz KWB „Ada-
mów” (250 zł). W banku do-
datkowo rozdawano bony to-
warowe, a w kopalni już tradi-
cyjnie grudzień jest miesiącem
dodatkowych wypłat. PPKS
przygotowało dla swoich pra-
cowników premie okoliczno-
ściowe, a ich dzieci zwyczaj-
owo otrzymały paczki ze słody-
czami.

Obficie wynagrodził swoich
pracowników PSS „Społem”,
który w tym roku naproduko-
wał talonów dla większości
turkowskich przedsiębiorstw.
Otrzymali je też pracownicy
spółdzielni (230-250 zł), a ich
dzieci dostały paczki.

Po takim sondażu (który
przedstawia tylko wycinek
świątecznych obfitości), moż-
na przypuścić, że w najbliż-
szych dniach w sklepach PSS
środkami płatniczymi będą bo-
ny towarowe, a w domach
dzieci zostaną zasypane owo-
cami i słodyczami. Smacznego!



spomnienia

Potrzebny mi płacz"

Gdy byłam bardzo młodą dzie-
wianą, moja rodzina składała się wów-
czas z 6-ciu osób i gosposi, która dla
czworga dzieci, była oddaną nia-
nią. Oprócz mnie, rodzice mieli jeszcze
dwie córki i syna. Siegam często pa-
mątki, do wieczorów wigilijnych,
rodzinnym domu, i chce mi się
plakać ze wzruszenia. To zasługa mo-
ich rodziców, którzy stworzyli nam
sferę prawdziwego ogniska do-
mowego.

Każdego roku, kochana Mama i gos-
posia, przygotowywały pyszną, wy-
mienno podaną postną kolację, składa-
jącą się przeważnie z 14 potraw pod-
stawowych. Stół długi w jadalni, na-
ściętność biały obrusem, przy-
jemny zawsze świerkowy mi gałąz-
ki. Na środku opłatek na talerzyku,

a pod nim żdźbło sianka. Obok nakryte
dla członków rodziny, jedno było do-
datkowo, przewidziane dla niespodzie-
wanego gościa - tak kaze tradycja, tak
robię i ja, w moim domu niezmiennie.

Mieszkanie Mam, wypełniał za-
pach smażonych ryb, grzybów, śledzi-
ków, gotowana ryba po żydowsku (z
rodzynkami i migdałami) i w galarecie.
Nade wszystko lubiłam zapach kom-
potu z suszu śliwkowo-jabłkowo-gru-
szkowego. Barszczyk czerwony i uszka
grzybowe, czekały na boczek, by
w odpowiedniej chwili znalazły się na
stole. Jak to wszystko smakowało?
„niebo w gębie”, daję słowo. W rogu
jadalni, stała strojna choinka, a pod nią
prezenty Mikołajowe i śliczna zrobio-
na przez moją najstarszą siostrę, szope-
czka z daszkiem ze słomy. Święta
Rodzina, anioły, pasterze i zwierzątka,
były jak żywe. Przy szopce znalazła się
para krakowiaków, trzej królowie,
Murzyn, a nawet Indianin. Wszystkie
ludziki miały po 20 cm wysokości,
były pięknie pomalowane, a przyklejo-
ne z tyłu kłocuszki utrzymywały je
w pozycji pionowej. Drzewko, oprócz
bąbek, łańcuszków i świeczek było
obwieszane czekoladkami w błyszczą-
cych kolorowych papierkach, kupowa-
nymi już z niteczkami, aby bez kłopotu
zawieszac na gałązkach choinki. Było
ich немало, bo aż 5 kg zawsze, i to
każdego gatunku i kształtu jednakową
ilość, by było „sprawiedliwie” - jako-
ściowo i ilościowo.

My dzieci, czekaliśmy z niecier-
pliwością dnia, w którym były zde-
jmowane ozdoby czekoladowe. Choink-
ka zaś kończyła swój „życiowy” w dzień
3-ch Króli.

Pamiętam dzielenie się opłatkiem
i składanie sobie nawzajem życzeń.
Ciepłe, delikatne ramiona kochanej
Mamuchy i silne Ojca, które jak mury
obronne otaczały nas dzieci, sprawiały
nam poczucie bezpieczeństwa. My, ca-
łowaliśmy ręce obojga rodziców, wy-
rażając tym naszą miłość, szacunek
i podziękowanie za ich dobro, za wszy-
stko co dla nas czynili. Znowu chce mi
się płakać, gdyż to wspomnienie idzie
w parze z naszym wychowaniem re-
ligijnym. Po całych dniach, rozbiegani,
przed pościelą do łóżek, kłęczeliśmy
przed obrazem matki Boskiej czę-
stochowskiej, dziękowaliśmy za przeżyty
dzień, a prosiłmy o szczęśliwą noc.

Tato, przed i po kolacji wigilijnej
grał na fortepianie koledy i zachęcał
nas do ich śpiewania „na głosy”.
To nie od cebulki na śledzikach
płacz każdego 24 grudnia w moim
domu, lecz wspomnienie dzieciństwa
i lat młodzieńczych, obchodzone
wspólnie każde Święta w domu Rodzi-
ców. Nie ma Ich już wśród nas i nie
mam brata, który przebywał w obozie
koncentracyjnym w Mauthausen Gu-
sen utracił zdrowie i od kilku lat nie
żyje, więc potrzebny mi płacz, żeby
uleczyć się z głębokiego żalu po nich.

Dziś ja z mężem jesteśmy już dza-
dakami. Mam trójkę ukochanych wnu-

cząt-wnuczek i dwóch wnuków, oni są
już uczniami gimnazjum. Cieszymy
się, gdy nas odwiedzają i dajemy im
poznać, że tak jest. Gdy ich przytulam
muszę wysoko podnosić głowę, aby
ucałować im buzie - tacy są wysocy.
Płacz to moje „lekarstwo” na uspo-
kojenie serca i myśli. po nim jest mi lżej
na duszy, a potem wracam szybko do
realiów.

Dziś wieczór wigilijny 1995r. Za
parę chwil moja kochana rodzinka
przybędzie na kolację, wszystko przy-
gotowane - jak u Mamy. Oczekuję ich,
będzie nas 10 osób, jak zwykle. O! już
słyszę głosne, wesołe śmiechy dzieci,
wnucząt i siostry, która zawsze za-
praszam. Druga siostra starsza ma swo-
ją liczną już rodzinę, swoje życie,
osobny dom.

Ostatni rzut oka na stół, choinkę,
zapalony świecznik i na swoje odbicie
w lustrze. Wszystko gra, „Goście”
punktualni. Boże! dlaczego znowu chce
mi się płakać? Wchodzą, słyszę: Ira,
mamo! weź się w garść. Chyba już się
wypłakałam - jak zwykle.

Uśmiecham się wzruszona, ale
szczęśliwa. „Lekarstwo” - płacz za-
działało. Przeżegnaliśmy się przed po-
łamaniem opłatkiem. Boże, pozwól
nam spotkać się w tym samym składzie
na drugi rok, na kolacji wigilijnej - też
u mnie, u nas dziadków, bo tak sobie
zaplanowaliśmy, póki żyć będziemy.

Rano, paliłam na cmentarzu świe-
czki, też potrzebny mi był płacz.

Irena K.

Hurtownia i sklep

„ADAM”

ul. Obwodnica Północna 1, 62-700 Turek

tel. 78-39-53

zdrowych, wesółych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku

Serdeczne życzenia świąteczne
wraz z podziękowaniem za pomoc
właścicielom sklepów przy ul. 3-go Maja,
Placu Wojska Polskiego,
Kolskiej i Kaliskiej

od:

Polskiego Stowarzyszenia
na Rzecz Osób z Upośledzeniem
Umysłowym

Nauczyciel z Kaczek

TADEUSZ MACIEJEWSKI związał swoje życie z Zespołem Szkół Rolniczych w Kaczkach Średnich. Tutaj ukończył Zasadniczą Szkołę Rolniczą, a w 1968 roku podjął pracę jako nauczyciel przedmiotów zawodowych.

Urodził się we wsi oddalonej 4 km od Szkoły Rolniczej w Kaczkach. Nic więc dziwnego, że po skończeniu podstawówki tam skierował swoje kroki. Osiągnąwszy bardzo dobre wyniki w Zasadniczej Szkole Rolniczej, kontynuował naukę w Technikum Rolniczym w Starym Tomyslu za Poznaniem. Wtedy właśnie podjął decyzję o pracy w zawodzie nauczyciela. Po skończeniu wydziału rolniczego Studium Nauczycielskiego, powrócił do Kaczek w nowej roli.

— Doskonalenie Pana kwalifikacji zawodowych nie skończyło się na Studium Nauczycielskim?

— Już w drugim roku pracy podjąłem studia na Akademii Rolniczej w Poznaniu, a później magisterskie w Bydgoszczy. Na tym się oczywiście nie skończyło. Szkole był potrzebny instruktor spawania, ponieważ nasi uczniowie zmuszeni byli jeździć na zajęcia praktyczne do Turku. Ukończyłem więc kurs czeladniczy i urządził mi się pracownik na miejsku.

— Czym się różni praca nauczyciela przedmiotów zawodowych, od pracy innych nauczycieli?

— Przede wszystkim tym, że oprócz lekcji teoretycznych prowadzimy z uczniami zajęcia praktyczne. Jednego dnia jestem nauczycielem w lakierni, a następnego w gumniaku.

— Spoczywa więc na Panu odpowiedzialność za wykształcenie jak najlepszych fachowców. Jakimi pracownikami są Pańscy wychowankowie po ukończeniu szkoły?

— Specjalnych sondaży nie przeprowadzałem, ale spotykam niekiedy swoich byłych uczniów, więc orientuję się w ich dalszych losach. Część pozostaje na wsi i prowadzi własne gospodarstwa rolne. Wielu zatrudnionych jest w zakładach obsługujących rolnictwo, inni pracują w zawodach znacznie odbiegających od wyuczonego. Na ogół są to dobrzy, doceniani przez pracodawców fachowcy. Nie twierdzą, że wszyscy

bo zawsze trafi się w stadzie jakaś czarna owca.

— Przepracował Pan już w Kaczkach 28 lat. Czym ta

szkoła różni się obecnie od sprzed lat?

— W początkach rozwoju szkoły była nieźle doposażona. Posiadaliśmy nowoczesny sprzęt, który był przedmiotem naszej dumy wśród rolników, którzy nas odwiedzali budził często zazdrość. Byliśmy szkołą pokazową. Wspomnę chociażby o tym, że w latach pięćdziesiątych mieliśmy pierwszy na okolicę czarno-biały biornik telewizyjny produkcji dziecięcej. Od połowy lat siedemdziesiątych nastąpiło ubożenie naszej szkoły. Dopiero w ostatnich dwóch latach znów zaczęliśmy dorabiać się nowoczesnymi maszynami rolniczymi i sprzętem dydaktycznym.

— A młodzież?

— Obecnie jest bardziej otwarta, bezpośrednia i wymagająca. Są bardziej inteligentni, mniej zahamowani. Niestety ma w nich wybitnej chęci do nauki i pracy. Bierze się to może stąd, wielu naszych uczniów mieszka w mieście. Przekonać niektórych do zajęć w np. w chlewni, gdzie użyć trzeba widel bądź łopatki jest bardzo trudno, a program kształcenia trzeba realizować.

— Do zasłużonej emerytury pozostały Panu już tylko dwa lata. Czy zamierza się Pan rozstać na zawsze ze szkołą?

— Jeżeli pozwoli zdrowie i szkoła będzie mnie potrzebować nie wykluczam, że jeszcze ja tu czas zostanę.

rozmawiał Andrzej R. Tyczyński



Tadeusz Maciejewski

Spółdzielnia Inwalidów „Sintur”, okrzyknięta przez media „turkowskim tygrysem”, nadal dynamicznie się rozwija, walcząc o to skutecznie z konkurencją na rynku krajowym, a nawet europejskim. O dniu dzisiejszym firmy i perspektywach na przyszłość rozmawiamy z HENRYKIEM ANDRZEJEWSKIM v-ce prezesem spółdzielni do spraw technicznych.

Idą z postępem

— Spółdzielnia zabiegała o uzyskanie certyfikatu Unii Europejskiej na termopary. Jak zakończyły się te starania?

— Po długotrwałych badaniach prowadzonych w Niemczech uzyskaliśmy znak DVGW.

— Czy było to konieczne?

— Na wszystkie produkowane przez „Sintur” wyroby posiadamy krajowe znaki jakości. Jednak wzrastający popyt na kuchnie gazowe i elektryczne produkowane przez „Amicę” Wronki i „Wrozalet” Wrocław na rynku europejskim spowodował potrzebę uzyskania na nie certyfikatów. My jako producent termopar do tych kuchni, nie chcąc wypaść z rynku również musieliśmy uzyskać stosowny certyfikat. Nie był to zresztą jedyny znak uzyskany na Zachodzie. Nieomal równolegle trwały badania innego naszego podzespołu, listwy zaciskowej do podłączeń gazowo-elektrycznych. Po kilkakrotnych analizach w Instytucie Certyfikacji Elektrotechników w Niemczech, otrzymaliśmy na nie znak VDE.

— Czy wpłynie to na jakość i wielkość produkcji „Sinturu”?

— Bez wątpienia tak, choć dla utrzymania wysokiej jakości poczyniliśmy duże nakłady inwestycyjne

na nowoczesne maszyny, sprzęt kontrolny i pomiarowy. Zakupy te dzięki stałemu wzrostowi zamówień szybko się spłaca, podnosząc jednocześnie poziom techniki w Spółdzielni. Główną korzyścią z uzyskania tych prestiżowych znaków jakości jest to, że zyskaliśmy w oczach naszych kontrahentów, co pozwoliło nam np. na rozpoczęcie rozmów z „Amicą” na podjęcie przez nas produkcji układów chłodzących do lodówek.



Henryk Andrzejewski

— Jest to dla was zupełnie nowa gałąź produkcji?

— To prawda i na dodatek bardzo zaawansowana technologicznie. Chcąc nadal utrzymywać się na tak konkurencyjnym rynku jakim stał się rynek polski, musimy ciągle podejmować nowe, coraz trudniejsze zadania. Starając się o kontrakt z „Amicą” musieliśmy stanąć w szranki z renomowanymi firmami włoskimi. Niewątpliwym sukcesem jest to, że tę rywalizację wygraliśmy.

— Kiedy rozpoczniecie produkcję tych układów?

— Pierwsze zamówienia realizujemy w pierwszym kwartale przyszłego roku. Pragnę dodać, że jest to dopiero początek. Aktualnie „Amica” produkuje około 700 lodówek dziennie, a w latach przyszłych przewiduje osiągnięcie rocznej produkcji w granicach 350 tysięcy sztuk. Utrzymanie takiej kooperacji jest korzystne dla obu firm. Oni dzięki współpracy z nami korzystają z ulg podatkowych, a my tworzymy nowe stanowiska pracy w większości dla inwalidów.

— Jak przedstawiają się plany Spółdzielni na przyszły rok?

— Rok 1996 kończymy zyskiem finansowym i dużym wzrostem sprzedaży. W przyszłym roku oprócz aktualnej oferty pragniemy wprowadzić nowe podzespoły związane z dotychczasowym profilem produkcji. Rozpoczniemy również produkcję nowej generacji silników do koralnic dla zakładów „Ma-Ga” w Bydgoszczy i cewek stycznikowych dla lodzkiego „Elesteru”. Będziemy również w dalszym ciągu inwestować w park maszynowy oraz w zaplecze socjalno-rehabilitacyjne dla naszych pracowników.

rozmawiał Andrzej R. Tyczyński

OFERTY PRACY

Cieśla budowlany - 1 osoba
Mistrz budowlany - 1 osoba
Operator koparki - 1 osoba
Elektromonter - 1 osoba
Referent - 1 osoba, wymagane wykształcenie średnie budowlane
Blacharz budowlany - 1 osoba
Ba. Stolarz-ślusarz mechanik - 3 osoby, obsługa maszyn do obróbki drewna. Fryzjer damsko-męski - 1 osoba. Szwaczka - 5 osób. Kelnierka - 1 osoba.
Praca dla inwalidów:
Mechanik samochodowy - 2 osoby. Frezer-szlifierz - 1 osoba.
Dodatkowych informacji dotyczących ofert pracy udzielają pracownicy Rejonowego Urzędu Pracy w Turku, ul. Komunalna 6. Tel. 78-56-46 wew. 314.

Telefon 988 pomaga od poniedziałku do piątku w godzinach od 17 do 20.

Diżurni przy nim:

poniedziałek - terapeutę uzależnień
wtorek - anonimowi alkoholicy
środa - socjolog z przygotowaniem psychologicznym
czwartek - terapeutę uzależnień i anonimowi alkoholicy
piątek - policja

Początki szkoły w tej miejscowości sięgają 1907 roku, wtedy to nauczyciele przekazywali dzieciom wiedzę wynajmowanych od rolników pomieszczeniach. W 1956 roku mieszkańcy Ogorzelczyna w ramach czynu społecznego wybudowali dwuizbową szkołę. W styczniu 1958 roku powiększona została działka boiska i na miejscu już w grudniu tego samego roku stanął nowy budynek, który funkcjonuje do dziś.

szkoła Podstawowa w Ogorzelczynie



dyrektor szkoły Teresa Bocian

Wszym dyrektorem szkoły był **ard Marciniak**, który pełnił tę funkcję do 1974 roku. W 1975 zastąpiła go **Maria Marciniak**. W 1985 roku jej miejsce zajęła **Zofia Bocian**. Siedem lat później przeprowadzony został konkurs na dyrektora szkoły, który wygrała pani **Teresa Bocian**, pełniąca funkcję dyrektora do dziś.

W szkole pobiera 123 uczniów i 16 przedszkolaków z Ogorzelczyna, części Zadwornej i Białej. Szkoła liczy osiem oddziałów: zerówkę. Pracuje tutaj trzynastu nauczycieli: **Aleksandra Grzelczyna** - nauczanie początkowe, **Ewa Węgrzyn** - biologia, fizyka i chemia, **Anna Skubiszewska** - j. polskie, **Danuta Soja** - nauczanie początkowe, **Grażyna Świe-**

czyńska - nauczanie początkowe, **Slawoj Tanaś** - geografia, w-f, **Jolanta Werkowska** - j. rosyjski, j. polski, **Katarzyna Wojtkowiak** - technika, matematyka, **Mirostawa Ziętek** - w-f, historia, **Ewa Wągiel** - wychowanie przedszkolne, **Teresa Bocian** - matematyka, **Bożena Kruczkowska** - religia, **ks. Leszek Mroczkowski** - religia.

Przewodniczącą samorządu szkolnego jest uczennica klasy siódmej **Beata Bocian**, a opiekunem pani **Jolanta Werkowska**.

Uczniowie w podstawówce nie są nastawieni wyłącznie na naukę. Nauczyciele proponują im wiele zajęć pozalekcyjnych. Trzy lata temu dzieci z kółka wokalo-muzycznego reprezentowały gminę w Wojewódzkim Przeglądzie Piosenki Dziecięcej.



Uczniowie podczas lekcji...

W tym roku **Monika Karczewska**, **Beata Bocian** oraz duet: **Marlena Skubiszewska** i **Piotr Małolepszy** wezmą udział w przeglądzie gminnym. Do ubiegłego roku funkcjonował w szkole również zespół taneczny, który odnosił spore sukcesy. Jego członkowie doczekali się nawet wyróżnienia na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Tanecznych. Natomiast w Wojewódzkim Konkursie Recytatorskim i Plastycznym Szkół

ści. Jedną z ważniejszych imprez są **Andrzejki** połączone co roku z dyskoteką. Na pierwszym miejscu jednak dzieci stawiają zabawę choinkową, która zawsze odbywa się w sali OSP. Na początku uczniowie w obecności rodziców i nauczycieli prezentują swoją część artystyczną, a później do godz. 20.00 bawią się przy dźwiękach orkiestry. Dalsza część imprezy przeznaczona jest dla starszych, a dochód z niej w całości otrzymuje

szkoła na różnego rodzaju potrzeby.

Dużym świętem w szkole jest także **Dzień Dziecka**. Mamy przygotowaną wów-

czas dla wszystkich uczniów wspólnie śniadanie, później tradycyjnie część artystyczną i zabawy wyreżerowane przez starszych uczniów, a na koniec dyskoteka, którą dzieci lubią chyba najbardziej.

Szkoła stara się zapewnić uczniom jak najlepsze warunki. W ramach dożywiania dzieci codziennie otrzymują kawę z mlekiem, a jedenastu uczniów dodatkowo na śniadanie słodką bułkę. Uczniowie również dbają o swoją szkołę, w ubiegłym roku ośmioklasiści ufundowali elektryczny dzwonek.

Sama pani dyrektor jest bardzo zaangażowana w funkcjonowanie szkoły. Do 2 grudnia tego roku uczestniczyła w specjalnym kursie dla kadry kierowniczej „TERM”, który odbywał się w ramach europejskiego



...i na przerwie

Ponieważ co roku uczniowie wyjeżdżają na różnego rodzaju wycieczki, powstało w szkole kółko turystyczno-krajoznawcze, którego opiekunem jest **Slawoj Tanaś**. Dzieci z Ogorzelczyna były już w Pieninach, Beskidach, górach Świętokrzyskich, na Mazurach i nad morzem, a w tym roku pojadą znowu w góry.

Do tradycji należy również organizowanie różnego rodzaju uroczysto-

szkolenia i był organizowany przy Politechnice Łódzkiej. Jak sama stwierdziła szkolenie przyniosło jej wiele korzyści. Nastawione było przede wszystkim na optymizm, jak się go uczyć i jak z niego czerpać. Pani dyrektor chciałaby przekazać swoją wiedzę nauczycielom i rodzicom, aby oni również mogli swój optymizm zaszczepiać wśród dzieci.

Katarzyna Łuczak

Konkurs o ONZ

W dniu 18 grudnia 1996 r. w Czytelnicy Miejskiej Biblioteki Publicznej odbyło się rozstrzygnięcie konkursu czytelniczego ph. „ONZ - wczoraj i dziś”.

W konkursie wzięło udział 7 uczestników z trzech szkół podstawowych Nr 2, 4 i 5. Laureatami konkursu zo-

stali uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 2 **I miejsce - Marcin Zbytniewski**

II-III miejsce (ex aequo) - Maciej Uciński i Paweł Dróżdż.

Zwycięzcy zostali uhonorowani cennymi nagrodami książkowymi.

Dzieje szkolnictwa podstawowego i średniego w naszym mieście są dość dobrze udokumentowane źródłowo i częściowo omówione w pracach dyplomowych, magisterskich oraz w publikacjach popularnonaukowych. Natomiast organizacyjne początki wychowania przedszkolnego w Turku rzadko i raczej marginalnie interesowały autorów opracowań naukowych, popularyzatorów i regionalistów. Ciekawym przyczynkiem do dziejów naszych przedszkoli jest ostatnio publikowany w lokalnej gazecie rocznicowy tekst „40 lat minęło...” - historia Przedszkola nr 2.

Twórcą przedszkoli, zwanych też „ogrodami dziecięcymi”, był wybitny pedagog niemiecki Friedrich Frobel (1782-1852). Nowatorską, istotną zdobyczą pedagogiki Frobla było zrozumienie, że w wychowaniu przedszkolaków należy stosować inne metody, niż w szkole dla dzieci starszych. Frobel sądził, że najważniejszym środkiem pedagogicznym wieku przedszkolnego są **zabawy i gry** prowadzone **zbiorowo**, w roku 1837 zorganizował eksperymentalną grupę małych dzieci, pracując z tą grupą tworzył zaczątki pedagogiki przedszkolnej.

Interesująca byłaby skromna próba odpowiedzi na pytanie kiedy i w jakich okolicznościach idee pedagogiczne Frobla - niezwykle nowatorskie w pierwszej połowie XIX wieku, a szeroko rozpowszechnione w Europie drugiej połowy XIX wieku - zawiły do miasteczka „z turem w herbie”.

Przedwojenne, niezawodne „Echo Tureckie” powiada, że pierwsza w Turku freblówka „otwartą została w gmachu Chrześcijańskiego Związku Rzemieślników, w pierwszym rzędzie dla dzieci członków Związku, nie wyłączając o ile miejsca starczy, dzieci nie członków”.



Rok 1924. Pierwszy „komplet” przedszkolny i freblanka, p. Helena Racziewicz. W górnym rzędzie stoją od prawej m.in.: 2. Krystyna Soszyńska-Kukulska 4. Jolanta Witulska 8. Wanda Kozłowska-Mizerowa.

W środkowym rzędzie siedzą od prawej m.in.: 1. Bolesław Kaczorowski 3. Tadeusz Kocik 5. Władysław Kaczorowski 7. Krystyna Stawicka.

1931), nabył od małżonków Konstantego i Anieli Cichockich nieruchomość wraz z ogrodem przy ul. Kaliskiej 51 (dziś Kaliska 47). Franciszek Stawicki (1878-1950), zasłużony działacz Związku, zanotował w swoich wspomnieniach: „Posiadając odpowiednią siedzibę, mogliśmy niezwłocznie zająć się problemami materialnymi rzemieślników, a przede wszystkim ich podnie-

W Turku, liczącym wówczas tylko około 10.000 mieszkańców, powołał rzemieślnicy teatr amatorski. Wystawiony w grudniu 1918 roku premierowy spektakl „Krakowskie zuchy” St. Turskiego „przyniósł Związkowi znaczne korzyści materialne i moralne, a widząc wspaniałe, osiągnięcia Sekcji Dramatycznej Prezes Kaczorowski powołał śmiało na owe czasy myśl wy-

FREBLÓWKA I OCHRONKA



Siedziba Chrześcijańskiego Związku Rzemieślników przy ul. Kaliskiej. W tym dziewiętnastowiecznym budynku działała w latach 1924-1939 freblówka. Obecnie stoi w tym miejscu wzniesiony w latach 1963-1966 gmach Cechu Rzemiosł Różnych.

Chrześcijański Związek Rzemieślników (dziś Cech Rzemiosł Różnych) był powołany podczas pierwszej wojny, w roku 1917, zrzeszeniem miejscowych cechów. Zapobiegłwi rzemieślnicy, pod wodzą starszego cechu tkaczy, prezesa Związku i burmistrza miasta Turku Władysława Kaczorowskiego (1873-

sieniem kulturalno-oświatowym”.

Istotnie, Chrześcijański Związek Rzemieślników w Turku wywierał znaczący wpływ na życie społeczno-kulturalne miejscowych rzemieślników i ich rodzin. Szczególnie intensywnie i efektywnie działał Związek w pierwszych latach Polski Niepodległej.

budowania w Turku sali teatralnej”. Zapał Prezesa, ofiary pieniężne związkowców i operatywność Zarządu sprawiły, że już w listopadzie 1919 roku miejscowi amatorzy święcili triumfy artystyczne na deskach nowej sceny. Zarówno nieruchomość zakupiona od państwa Cichockich, jak i sala teatralna, wykorzystywane były wszechstronnie i z rozmachem, organizowano przedstawienia teatralne, wielkie maskarady i bale sylwestrowe, a także skromne i nastrojowe spotkania oplatkowe. Działy między innymi: Sekcja Odczytowa, Kółko Śpiewacze, Kinematograf, a od 1 maja 1924 roku pierwszy w mieście przedszkole.

Nawiasem mówiąc, rzemieślnicza sala teatralna wraz z przyzwoitym zapleczem, to obecnie zapomniany i zaniedbany, niedawno opuszczony przez uciążliwą dyskotekę, budynek w otoczeniu posesji nr 47 przy ul. Kaliskiej. Dużą część tej samej posesji zajmował piękny, trościutki wiepiegnowany ogród rzemieślniczy z muszlą koncertową, dziś równie zaniedbany, jak sala teatralna.

W tureckim światku nowożytności rodziło się w bólach. Oto bowiem już 23 maja 1924 roku Zarząd Chrześcijańskiego Związku Rzemieślników, informując z satysfakcją za pośrednictwem tygodnika „Echo Tureckie” o powstaniu freblówki, jednym tchem surowo zgromadził dwójce odważnych, przegranych skorzystał z usług nowoczesnej placówki wychowawczej, rodziców. Niezbyt przystawczy styl, malowniczy język oraz pryncypialna treść wypowiedzi świadczy, że Zarząd mocno zdenerwowany, w grzmiał jak następuje: „Zdawałoby się, że w instytucji tak potrzebnej w naszym mieście, gdzie rozwijany ma być umysł dziecka i wszczepianie mu szlachetnych zasad, nie będą żadnych wyróżnień. Alściż nie było się kilkoro rodziców, zwanej Turkowskiej pseudo-inteligencji, pomiędzy niemi rzemieślnik, który to faktycznie z naciskiem piętnujemy, a który uważali, że byłoby ujmą dla nich, gdyby swoje dzieci posyłałi razem z dziećmi rzemieślników. Fakt ten świadczy o charakterze niektórych jednostek w naszym mieście, chcących gwałtem uchodzić za coś lepszego...”

Czym zawinił Zarządowi „ojcowie? Rzemieślnik „Turkowski pseudo-intel-“ poprosili mianowicie, by władze Związku zorganizowały dla ich pięciorga dzieci oddzielny komplet (grupę przedszkolaków), za tę przysługę gotowi byli płacić po równie. Oburzony Zarząd na specjalnym posiedzeniu „za-“ pisał radykalne lekarstwo ustanawiając dla wszystkich,

dentom: „Medice, cure te ipsum“ („Lekarzu, ulecz samego siebie“). Ta nieostrożność drogo ich kosztowała. Rozgniewani twórcy freblów-ki gładko przeszli do porządku nad próbą przeniesienia żarliwej dyskusji w rejony teorii wychowania. Nie zamierzali ułatwiać rodzicom trudnej decyzji oddania dzieciaków do pierwszego w mieście, a więc eksperymentalnego przed-

dziców o utworzenie drugiego kompletu nie uwzględniono. Zachowała się fotografia pierwszego kompletu dzieci. Do freblówki uczęszczało 24 maluchów, piątka dzieciaków, których rodzice nieopatrznie rozpoczęli dyskusję o pedagogice, jest na zdjęciu nieobecna. Z usług płatnego, pierwszego w mieście, rzemieślniczego przedszkola korzystali w roku 1924 dzieci miejscowego esta-

biała również w mieście, prowadzona przez szarytki ochronka - placówka charytatywna przeznaczona dla dzieci z rodzin najuboższych. Mieściła się obok organistówki, w małym, rozebranym przed kilku laty budynku, na której frontonie napisano: „RES SACRA MISER“ („Nieszczęśliwy jest rzeczą świętą“). Domek ten (przed drugą wojną Plac Sienkiewicza 5), zamieszkały przez siostry miłosierdzia, powiązany był funkcjonalnie i gospodarczo ze Szpitalem św. Pawła. Ochronka była finansowana przez dobroczynny „CARITAS“, o tej placówce opiekuńczej pisano w roku 1938, że „codziennie gromadzi w nader szczupłym i nieprzystosowanym lokalu około 80 dzieci, które otrzymują dwa posiłki dziennie, wychowanie stosowne do swego wieku i kierunek na dziecka zabawę“.

Z kronikarskiego obowiązku odnotujemy, że pierwszy - wzniesiony w roku 1885 - budynek szpitalny w Turku, dawny Powiatowy Szpital św. Pawła (Plac Sienkiewicza 8) także rozebrano, a właściwie zdemontowano jesienią 1996 roku.

Nie zachowała się również fotografia siedziby sióstr miłosierdzia - ochronki dla ubogich dzieci przy Placu Sienkiewicza. Dzieci z pierwszego kompletu freblówki należą dziś do naj-

RETRO PRZEDSZKOLA W TURKU



lata trzydzieste. Siostry szarytki i podopieczny z ochronki.

orzy chcą posyłać swe dzieci tem z innymi, drzwi stoją worem, dla tych zaś, którzy ca się wyróżniać, miejsca Freblówce Związkowej nie

Podejrzani o niechęć do de- kracji tatusiowie, skwapli- i grzecznie tłumaczyli, że stnieją różnice intelektualne wychowaniu, które wyma- klasyfikacji dzieci nie pod gładem zawodu, czy pocho- nia ojca, ale pod względem „niego rozwoju“. Z nacis- wyjaśniali, iż „obojętnem dla nas rodziców, z jakiej Tur pochodzą dzieci, jednak może być nam obojętnem, sa chowane w domu dzieci, którymi mają przestawać na- dzieci“. Ponadto w ferworze bicznej i szczerej dyskusji rodzice zaproponowali decy-

szkola. Szanowny, zasłużony, przedsiębiorczy Zarząd Chre- ścijańskiego Związku Rzemie- ślników w Turku miał wadę wszystkich Zarządów: lubił mieć rację po swojej stronie. Kolejny raz władze związkowe posłużyły się argumentami ad personam sugerując, że listy do „Echa Tureckiego“ pisuje osoba wynajęta, gdyż sami ro- dzice, pozostający na niskim poziomie rozwoju umysłowe- go, nie potrafiliby cytować łacińskich zwrotów. Powyższym stwierdzeniem Zarząd posta- nowił zakończyć publiczną polemikę na temat nowej placów- ki wychowawczej.

Zgodnie z ówczesnymi poglą- dami pedagogicznymi, grupa przedszkolaków powinna li- czyć 30 dzieci. Jak wynika z korespondencji, prośby ro-

blishmentu, między innymi: Jolanta i Eugenia Witulskie, córki sekretarza Magistratu; syn majstra tkackiego Antoni Muszyński; córki majstra sto- larskiego Krystyna i Maria So- szyńskie; syn p. Matuszew- skiego, kierownika Elektrowni. Wychowankiem freblówki jest też p. Tadeusz Kocik, później, w latach 1957-1965 starszy Cechu Rzemiosł Różnych w Turku.

Pani Krystyna Soszyńska- Kukulska pamięta, że przed- szkole było czynne przed połu- dniem, zajęcia odbywały się w pomieszczeniach frontowego domu rzemieślniczej posesji. Dzieci przychodziły same, przynosiły własne śniadania i skromne, domowe zabawki.



Rok 1920. Zarząd Chrześcijańskiego Związku Rzemieślników. Siedzą od lewej: 1. Antoni Rakowski, tkacz (?), 2. Karol Józefowicz, rzeźnik 3. ks. Ignacy Kasprzykowski 4. Władysław Kaczorowski, prezes Związku 5. Franciszek Stawicki, zastępca prezesa 7. Roman Łukaszeński, krawiec 8. Feliks Jarczewski, stolarz. Stoją od lewej: 1. Józef Kowalczyk, szewc 2. Antoni Wolf, stolarz 4. Leon Kurz, tkacz 5. Ignacy Kuligowski, urzędnik.

Pani Helena Raczkiewicz, wy- chowawczyni, знаła niewątpli- wie dziewiętnastowieczną teo- rię pedagogiczną Frobla, po prostu uczyła dzieci śpiewu i recytowania stosownych dla ich wieku wierszyków, w pogo- dne dni organizowała zabawy w ogrodzie. Niewiele wiemy o pani Raczkiewicz, prawdopo- dobnie tę fachową wychowaw- czynię - jak wówczas mówiono „pannę freblankę“ - sprowa- dzono z Kalisza. Jej następczynią była pani Zofia Krawczyk, która nauczała w freblówce do roku 1939.

W okresie międzywojennym

starszego, żyjącego pokolenia turkowie. Z rozbudowanej sieci przedszkoli zaczynają już korzystać prawnikowie wy- chowanków „panny freblan- ki“.

Graży na Piasecka

W tekście wykorzystano m.in.: F. Stawicki, Hłst „na powsta- nia i działalności Chrześcijań- skiego Związku Rzemieślników w Turku od roku 1917 do 1939, rękopis Turku 1947; archiwa- lia Cechu Rzemiosł Różnych i Muzeum w Turku; wspomnie- nia mieszkańców Turku.



rek, lata trzydzieste. Ogród rzemieślniczy z muszlą koncertową, w głębi czny „Kino Teatr Stylowy“.



Obecnie obieg gotówkowy w 91 procentach realizowany jest w nowych znakach pieniężnych, a licząc na sztuki, w ujęciu ilościowym, ponad 73 % stanowią banknoty i monety nowej edycji. Stopień zastępowania banknotów współczesnymi ich odpowiednikami (od 100.000 do 2.000.000 na 10 do 200 zł) wynosi ponad 93 %, zaś w przypadku monet od 100 do 50.000 na 1 grosz do 5 zł) ocenia się na 70 %. Rzeczywiście, sporadycznie zdarza się, by wydano nam resztę starym „papierem”. Ale sporo gotówki tkwi jeszcze w nominalach unieważnionej właśnie emisji. Oczywiście, właściciel starych pieniędzy nie straci na wymianie, ale będzie musiał pofatygować się do banku, aby je wymienić na uprawnione do obiegu. Wyznaczono na to sporo czasu, datą graniczną jest bowiem rok 2010. Byłoby więc postępowaniem wysoce nierozsądnym przetrzymywanie w domowych skrytkach przez kilka najbliższych dni wycofywanych banknotów po to, by w pierwszych dniach stycznia ustawić się w kolejce, jak po świadectwa NFI czy rządowe papiery skarbowe.

I w taki to sposób dobiega końca denominacja. Jest to jedna z niewielu udanych, masowych operacji przeprowadzonych w państwie w latach dziewięćdziesiątych, większa pod względem rozmiarów i społeczno-gosiego niż wydawanie świadectw udziału

Jeszcze tylko przez parę dni, do końca grudnia, można będzie płacić starymi znakami pieniężnymi. Po tym terminie żaden sklep nie przyjmie „stutysięcznika” czy „milionu”. Według informacji uzyskanych z NBP wymiana przebiega poprawnie, aczkolwiek pozostało jeszcze sporo do wycofania i skasowania.

Koniec starej złotówki



owych NFI. Nie sprawdzili się przy tym zastrzeżenia licznych oponentów; ani sprzedawcy nie wykorzystali tej właśnie okazji do windowania cen, ani nie nasiliła się inflacja. Na ogół respektowano ustawowy zapis, nakazujący opatrzywanie towarów dwoma cenami. A ktoś dziś jeszcze pamięta zastrzeżenia mędrców, walczących o skreślenie tylko trzech zer a to dla ułatwienia arytmetycznych przeliczeń?

Przy okazji emisji banknotów zdenominowanych powstał kapitalny problem. Oto Narodowy Bank zlecił drukowanie znaków zdenominowanych angielskiej firmie Thomas de La Rue. Angielskie banknoty miały dysponować zabezpieczeniami nie do sforsowania przez fałszerzy, a ponadto wyróżniać się wyjątkową trwałością. Pani prezes H. Gronkiewicz-Waltz zadeklarowała, że kupi współczesną technologię i po nasyceniu

rynku zleci następne emisje krajowej Wytwórni Papierów Wartościowych. Rychło potwierdziła się stara prawda: nie ma rzeczy nie do podrobienia, w tym znaków wykonanych przez angielskiego producenta. Ich odporność za zaginanie okazała się średnia, odpowiadająca mniej więcej polskiej jakości. Wskutek zawilgłych meandrów politycznych, NBP stracił zainteresowanie Wytwórnią. Powołując się na niższą cenę produkcji u angielskiego dostawcy, Bank zwleka ze zleceniami tej roboty krajowemu producentowi. PWPW nie może w nieskończoność utrzymywać maszyn w stanie gotowości, to słono kosztuje. Tak więc może dojść do sytuacji osobliwej: Rzeczpospolita, kraj w centrum Europy, może wkrótce utracić możliwość drukowania u siebie własnych banknotów. Byłby to zaskakujący skutek denominacji. (PAI)



Była połowa grudnia. Stefania S. wracała zmęczona do domu. Dźwigała ciężkie siatki - po drodze udało jej się zrobić całkiem interesujące zakupy gwiazdkowe. Dzięki tym kolorowym pakunkom, mimo zmęczenia, była szczęśliwa i zadowolona. No, prawie szczęśliwa. Jej dobre samopoczucie mąciła jednak myśl, że po świętach, które spędzi tak, jak lubi, z rodzicami, siostrą, synem i siostrzeńcem, nadejdzie Sylwester. I w tę jedyną w roku noc, kiedy stare odchodzi, a nam się wydaje, że z dwunastym uderzeniem zegara znów wszystko możemy i świat się otwiera, będzie sama. Nie będzie to samotność dñsłowna - zawsze ktoś ją zapraszał - ale od trzech lat, od roztania z mężem, przy jej boku poza mężami koleżanek nie było żadnego mężczyzny.

W domu, poza synem czekała na 39-letnią Stefanię przyjaciółka. - Słuchaj, dlaczego masz nie zapłacić Darka, czy nie pójdziesz z Tobą na Sylwestra? - rzuciła od progu. Darek, hm - zastanowiła się. Rzeczywiście, mogłby z nią pójść! Jest samotny, od lat się przyjaźnią, spędzają razem tyle czasu... Stefania tego dnia, kiedy Darek wpadł pod wieczór odrobić z Rafałkiem matematykę, przyjrzała mu się uważnie. Nie był taki obłędnie przystojny, jak jej byłby mąż, ale mógł się podobać. Ciemnowłosy, z uroczym uśmiechem i czarnymi oczami, wysoki i szczupły, był atrakcyjnym mężczyzną, co Stefania spo-

strzegła z niejakim zdumieniem. Jasne, niech on ze mną pójdzie - postanowiła. Gdy pili przy kuchennym stole herbatę, Stefania ledwie zdolała wyjąkając swoje pytanie. Sama się sobie dziwiła, co ją tak oniesmiało. Zwykle wszelkie prośby zgłaszała bez oporów i nie zdarzyło się, by Darek nie spieszył z radą i pomocą. - Słuchaj, może poszlibyśmy razem na Sylwestra? - powiedziała wreszcie. Spojrzał, jakby nieco zdziwiony. - Dobrze, ale gdzie chcesz iść? - to było wszystko. Umówili się, że spędzą ten wieczór u Anki, której duży dom miał pomieścić osiem par. Wreszcie nie będzie sama, wreszcie los się odwraca! Stefania, szczęśliwa i ożywiona, zaczęła planować kupno stroju, butów, dodatków. Zamówiła wizytę u fryzjerki i kosmetyczki. Nie minął tydzień, a właściwie była zakochana. Patrzyła na długoletniego przyjaciela zupełnie inaczej. Jak mogła być tak ślepa i nie widzieć,

wne zobowiązania... Jakie - nie dokończył. Zrozpaczona kobieta chwyciła pierwszy z brzęgu przedmiot ze stołu i cisnęła nim. Pech chciał, że była to kryształowa patera z owocami. Z precyzją trafiła Dariusza M. w głowę. Osunął się na dywan razem z winogronami i mandarynkami, uderzył głową w stół. Stracił przytomność. Ona wezwała pogotowie. Dariusz M. spędził Sylwestra w szpitalu, dostarczając lekarzom zająć - trzeba było nastawić zlaną kość policzkową. Przerazona Stefania S. nie odstępowała go toż.

Po wyjściu ze szpitala nie pokazywał się u przyjaciółki. Policji powiedział, że sam pośliznął się na owoc i upadł, co dalej, nie pamięta. W tym roku, w słoneczny dzień 4 grudnia oświadczył się Stefani. Sylwestra spędzą wspólnie. Stefania spytała tylko, czy spokojnie nie mogli tego załatwić rok temu. (PAI)

Przedsylwestrowa przestroga

że go kocha! W wyobraźni kręciła się z nim po parkiecie w długiej sukni z ciemnozielonego aksamitu. On spędził czule słowa, przytulał. Suknia wisiała już w szafie. Stefania dobrze zarabiała na wysokim stanowisku w banku i nie pożałowała na siebie pieniędzy.

Rano w Sylwestra odwozła synka do siostry, gdzie miała się odbyć zabawa z fajerkami i sztucznymi ogniami. Szczęśliwy dziesięcioletniłeczek pomachał mamie, a szczęśliwa mama wróciła do domu i zaczęła się szykować. O szóstej miał przyjechać ON. Stefania była gotowa przed czasem - w nowej sukni, w złotych pantofelkach, uczesana i umalowana. Wybiła szósta, Darka nie było. Wpół do siódmej, siódma. Stefania się zaniepokoiła. Nigdy się nie spóźniał. Może coś stało? Wreszcie usłyszała ten wóz.

- Mam tu takie małe petardy dla Rafała - powiedział Darek. - Wybierasz się gdzieś? - zapytał. - Przecież mieliśmy iść na Sylwestra! - krzyknęła. - Przecież mi, Stefi, ale nie pójść z tobą. Zapomniałem ci powiedzieć, że mam pe-



Video hity na święta

Sierżant Bilko, komedia USA, 90 min. Sierżant Bilko może spóźnić się na ślub, ale na miejsce, gdzie ma grać o wysoką stawkę nie spóźni się. Prowadzi bazę maszynową Fortu. Na kasyno, co zjednuje mu dozwolona sylwetka żołnierzy. Gorzej z przełożonymi. Oni, porucznik Thorn, próbował sierżanta z wojska. Wtedy wystarczy sprytny ruch sierżanta, by porucznik dowołał wśród lodów Grenlandii. Do Thorn powraca już jako major, by dumać z zemsty.

Sierżanta Bilko gra znakomity merykański Steve Martin. Towarzyszy nie mniej zabawni: Dan Aykroyd i Phyllis Diller.



W okresie przedświątecznym dokonujemy sprzątanym nasze mieszkaniec i odwiedzamy meble. Mimo, że w sprzedaży jest dużo nowych czyszczynek, chętnie korzystamy z tych, sprawdzonych, domowych sposobów. Świąteczna przedmiotów użytkowych, więc wiedzieć, co i czym można wy-

Świąteczny porządek

MEBLE

Politurę będą ładnie wyglądać, trzeć je szmatką nasączoną olejem (np. rzepakowym) zmieszany z terpentyną, a następnie wytrzeć do sucha. Płaskie lub ślady po gorących naczyniach, szmatką skropioną ciepłą, posoloną wodą, następnie polerujemy do sucha flanelą.

Lakierowane najlepiej jest myć rozpuszczalnikiem (tylko na litr wody); myć nie flanelą, tylko miękką szmatką.

Malowane olejno na mat od czyszczenia, a najlepiej z szmatką nasączoną terpentyną.

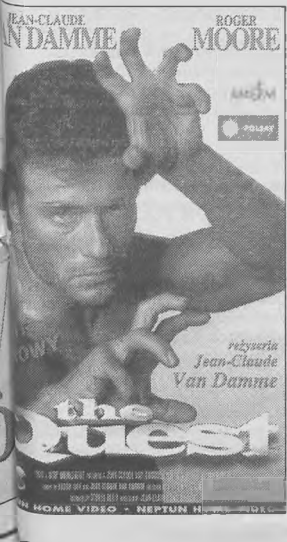
Włókno nie lubią wilgoci. Jeśli szarzejają, trzeba więc często odkurzać. Bardziej zabrudzone można wytrzeć soku z cytryny (4 łyżki) albo wytrzeć czystą szmatką maczaną w wodzie z dodatkiem czyszczonej (2 łyżeczki na litr).

Obite skórą czyścić się ściereczką w mleku i po wysuszeniu lekko masować pastą do skór lub pianą z mydła, a następnie z odrobina wody. Malowane, czyszczyć mieszanką (pół na pół) z terpentyną. Tapicerowane po wytrześci się szmatką maczaną w rozpuszczalniku (2 łyżki na 3 litry wody) i wy-

Video hity na święta

The Quest, USA, 90 min.
 "muszą uciekać przed policją i gangami, Chris Dubois poprzysięga sobie, wróci do Nowego Jorku i zaopiekuje się tą bezdomnych chłopców. By zdobyć władzę na ten cel musi wziąć udział w turnieju sztuk walk. Nagrodą jest smok z czeregi złota.

Wypożyczalnia Kaset Video „5”
Osiedle Wyzwolenia 3A
(Pawilon Handlowo-Usługowy)
ZAPRASZAMY



atystycy oszacowali, że na całym świecie dzieci bawią się klockami Lego przez ok. 5 mld godzin rocznie! Są one źródłem niekończących się dla dziewcząt i chłopców, inspirując ją wyobraźnię dając jednocześnie na tworzenie własnych kon-

na Lego przygotowała sporo nowo-choinek. Ostatnio rekordy popularności bije seria „Western” - prawdziwy dzieci w wieku 8-12 lat. Oferta zainicjowana w Dzikim Zachodzie szeryfa, areszt. Seria „Time” - pozwoli z kolei przy pomocy dzieci poruszać się w czasie. Za-

Świat Lego

Wybitnie edukacyjna, choć oparta i wyobraźni. Cztery zestawy zabawek pojadły, przygotowane do przeżywania w obcych światach. Pły się nowe pociągi - dalekobieżny, pospieszny „Express” i przebiegowy z wieżą kontrolną. Także w najmłodszych - Duplo, jest podstawowym wyposażeniem. Zaś seria „Technic” zapewni zainteresuje najmłodszym. Zawiera bowiem narzędzi, śrubokrętów itp. Jest absolutna rewelacja dla dzieci, choć w rzeczywistości i dla dorosłych. Z tzw. ekipy modelarskiej została amerykańska ciężarówka „Kor”, zawierająca ponad 1500 części. (PAI)

Coraż częściej mówi się o Polsce jako kraju „o 40 milionach ludności”. Tymczasem skala przyrostu naturalnego od pewnego czasu obniża się i jeśli nie będzie zdecydowanej poprawy, to przy wskaźniku tegoż przyrostu notowanym dla ostatnich 20 miesięcy (rok 1995 i 8 miesięcy 1996) - o 40 milionach mieszkańców będziemy mogli mówić dopiero w roku 2023, czyli za 27 lat!

Najnowsze raporty demografów wskazują, że w niektórych latach na niedostateczny przyrost naturalny ludności nakładają się dwa zjawiska: nie tylko spadek liczby urodzeń, ale okresowo również wzrost liczby zgonów. Ostatnio to szczególnie dostrzegać zjawisko zarejestrowano w pięcioleciu 1980-1985, by teraz znów odnotować jego występowanie.

Wprawdzie w roku 1995, dla przykładu, zgonów było o 300 mniej niż w roku poprzednim, ale urodzeń żywych - mniej o ponad 48 tysięcy. Oznacza to ni mniej ni więcej, tylko spadek 10-procentowy... Natomiast w ciągu pierwszych 8 miesięcy bieżącego roku urodzeń było wprawdzie o 300 więcej niż w analogicznym okresie wyjątkowo „bezdzielnego” roku 1995 (czyli o 0,1 % - tyle co nic), ale równocześnie odnotowano w tym czasie o 1800, tj. prawie o 1 % więcej zgonów. Skala tegorocznego przyrostu naturalnego w Polsce - 1,2 promile - należy do najniższych na świecie. Stosunkowo wysoki wskaźnik umieralności - to wynik m.in. starzenia się naszego społec-

zeństwa. Ale z drugiej strony jeszcze w roku 1980 urodziło się w Polsce i przeżyło okres niemowlęcy 696 tys. nowych obywateli; w dziesięć lat później - już tylko 548 tys., w 1994-481 tys., w 1995 - 433 tys. Równocześnie - choć ma to z pewnością niepełny związek z kwestią demograficznego rozwoju - tylko w ciągu ostatnich 10 lat liczba zarejestrowanych samochodów osobowych wzrosła u nas z niespełna 3,7 mln do bez mała 8 milionów, natomiast liczba oddanych do użytku mieszkań - jak wynika z materiałów GUS - znalazła ze 190 tys. do 58 tys....

Szczególnie źle przedstawia się w bieżącym roku sytuacja demograficzna w Warszawie. W I półroczu liczba zgonów o 63% przewyższała liczbę urodzeń żywych i gdyby nie napływ do stolicy wciąż nowych ludzi z sąsiednich zwłaszcza gmin i województw - miasto zaczęłoby się wyludniać. (PAI)

Czekanie na 40 milionów



Napój z małą zawartością alkoholu i aromatyzowanego z różnymi dodatkami, nazywane najczęściej koktajlami, stanowią ogromną grupę napojów o ciekawych smakach i oryginalnym aromacie. Podawane na przyjęciach nie tylko uatrakcywiają zestaw potraw, ale pozwalają na zerwanie ze złą, a zakazaną w wielu naszych domach tradycją serwowania w dużych ilościach trunków wysokoprocentowych. Koktajle, w zależności od dodatków, mogą dostarczać witamin, składników mineralnych, a przygotowane z dodatkami jaj lub mleka zawierają białko. W takich zestawieniach alkohol jest dużo mniej szkodliwy od wypijanego bezpośrednio. Zestawiając produkty do napoju należy kierować się smakiem, aromatem i kolorem uzyskanej kompozycji.

Bardzo ważne jest właściwe podanie przygotowanych napojów. Większość koktajli podawane należy w ozdobnych szklankach lub wysokich kieliszkach, ze słomką i ewentualnie łyżeczką, jeśli do napoju dodane są owoce. Do sorbetów najodpowiedniejsze są płaskie kieliszki do szampana. Kruzon powinno się podawać w szklanej wazie z ładną łyżką wazową do rozlewania napoju do pucharków lub szklanek. Do wszystkich koktajli chłodzących dodaje się kostki lodu przygotowane z wody przegotowanej.

Różni się wiele odmian napojów alkoholowych, w zależności od surowców użytych do ich sporządzenia.

Cobbler - napój sporządzany z wina lub wódki gatunkowych, takich jak koniak czy gin, soku owocowego i owoców drobnych jagodowych lub dużych rozdrobnionych.

Fizz - napój z soku owocowego, wódki gatunkowej, wody sodowej lub mineralnej.

Flip - podstawą tego napoju jest żółtko lub całe jajko, utarte z cukrem i zmieszane z alkoholem (wódką lub winem).

Kruzon - napój zawierający białe wino, niewielki dodatek koniaku lub rumu oraz owoce.

Mazagran - to świeżo zaparzona kawa naturalna z dodatkami koniaku lub rumu.

Sorbet - napój z lodów owocowych i likieru lub wina.

Inne koktajle alkoholowe - słodkie lub wytrawne, są kompozycjami win i wódek z owocami, sokami lub nektarami owocowymi, sokami warzywnymi, a także z produktami mlecznymi (mleko, śmietanka, maślanka).

Wśród napojów...

Tylko dla dorosłych

Fizz porzeczkowy

1,5 szklanki wina porzeczkowego, 1,5 szklanki szampana, 2 szklanki wody sodowej kostki lodu.

Wino porzeczkowe wlać do dużych kieliszków. Włożyć po kilka kostek lodu, uzupełnić szampanem i wodą sodową. Natychmiast podawać ze słomkami.

Grog

1,5 szklanki rumu, 5 szklanek mocnej herbaty, pół cytryny, 3 łyżeczki cukru.

Mocną herbatę z dodatkami cukru i rumu oraz plasterków cytryny zagotować i rozlewać do szklanek. Podawać gorącą.

Koktajl "Krwawa Mery"

3 szklanki soku pomidorowego, 3 żółtka, 1 szklanka wódki czystej, 2 łyżki cukru i sól do smaku.

Sok pomidorowy dobrze oziębic. Żółtka utrzeć z cukrem i wymieszać z sokiem pomidorowym i z wódką. Posolić do smaku. Koktajl ten ma charakter wytrawny.

Koktajl wytrawny cytrynowy

Pół butelki wermutu wytrawnego, pół szklanki wódki wytrawnej, ok. 1 szklanka soku z cytryny (jeśli nie mamy, można użyć sok cytrynowy kupiony w butelce), 1 szklanka wody mineralnej, kostki lodu.

Zmieszać wszystkie składniki i schłodzić. Podawać z kostkami lodu.

Kruzon truskawkowy

25 dag truskawek (mogą być rozmrożone), 1 łyżka cukru, 1 butelka wina białego.

Przesypać truskawki cukrem na pół godziny. Następnie zalać je 1/3 butelki wina, nakryć i odstawić na 2 godziny. Następnie dolać oziębioną resztę wina i wymieszać. Podawać w wazie lub szklanej dużej salaterce z łyżką wazową do rozlewania do kielichów lub pucharków.

Mazagran

1 szklanka mocnej kawy, 3 szklanki przegotowanej wody, 2 kieliszki (100 g) koniaku, cukier do smaku, kostki lodu.

Dobre zaparzoną, mocną kawę (bez cukru) oziębic, wymieszać z ostudzoną wodą, koniakiem, cukrem i kostkami lodu. Podawać w wysokich szklanceczkach ze słomką.

Sorbet owocowy

2 szklanki czerwonego wina, 1 cytryna, 30 dag lodów owocowych, 2 kieliszki (100 g) wódki.

W szklanym naczyniu wymieszać wino, cukier, sok z cytryny i lody owocowe. Nalewać do małych szklanceczek i dopełnić czerwonym winem. (ES)

Dla Romana Zielonki, zawodnika i instruktora turkowskiego Klubu Sportów i Sztuk Walk, karate jest wielką życiową pasją. Jego zaangażowanie w rozwój sportu uhonorował ostatnio wojewoda koniński przyznając mu brązową odznakę „Zasłużony działacz kultury fizycznej”.

— Dlaczego zainteresował się Pan karate? Z takimi wspaniałymi warunkami fizycznymi mógłby Pan z równym powodzeniem uprawiać inne dyscypliny.

— W początkach lat osiemdziesiątych młodzież, w tym i ja, fascynowała się sztukami walk wschodu. Kiedy tylko trafiła się okazja uprawiania w Turku karate, a było to w 1984 roku, natychmiast z niej skorzystałem.

— Jak wyglądały początki Pańskiej kariery sportowej?

— Trenowałem pod okiem Włodzimierza Rygierta i Artura Kozłowskiego, którzy wpoili we mnie zamiłowanie do tego sportu. Warunki były wówczas bardzo trudne. Nie dość, że nie posiadaliśmy sprzętu treningowego, to dochodziły ciągłe problemy ze zdobyciem sali. Nie należały wówczas do rzadkości treningi na okolicznych ławkach, bez ochraniaczy, w ściśle spartańskich warunkach. Dziś jest to nie do pomyślenia, ale może dzięki temu wyrosli w naszym klubie tak znakomici zawodnicy jak chociażby przebywający w Kanadzie Zbyszek Koszela.

— Kiedy zaczął Pan startować w zawodach?

— Już po roku uprawiania karate, wystartowałem w zawodach w Inowrocławiu. Nie osiągnąłem tam jednak sukcesu. Miałem jeszcze zbyt duże braki techniczne. Tak w ogóle to jestem tzw. siłowcem. Lubię ostrą walkę w przeciwieństwie np. do Włodka Rygierta, który jest znakomitym technikiem. Później przez dłuższy czas nie startowałem, ponieważ zdecydowałem się pójść do Szkoły Chorażych Wojsk Czołgowo — Samochodowych w Chelmie Pomorskim. Dzięki uzyskanej od komendanta szkoły zgody wznowiłem po jakimś czasie treningi.

— Dlaczego nie został Pan żołnierzem?

— Dośzedłem do wniosku, że to nie dla mnie i w 1988 roku zrezygnowałem z tej szkoły. Wróciłem do Turku, rozpocząłem treningi w klubie i naukę w lokalnym Technikum Samochodowym, któ-

tem tam odległe miejsce, ale sam fakt startu w tak poważnej imprezie stanowił dla mnie swego rodzaju nobilitację. W tym samym roku na zawodach wojewódzkich stanąłem na najwyższym podium w wadze do 80 kg. Prawdziwy sukces odniosłem dopiero w 1995 roku w Mistrzostwach Polski MSW, gdzie zdobyłem brązowy medal w kategorii open.

— Obecnie zajmuje się Pan również szkoleniem młodzieży.

— Od trzech lat prowadzę sekcję w Przykoni. Aktualnie trenuje tam 20 wspaniałych, młodych ludzi. Co najmniej pięciu z nich już teraz rokuje duże nadzieje. Na szczególnie wyróżnienie zasługuje Katarzyna Przybył, która w ubiegłym roku osiągnęła bar-

my również, w zastępstwie, zajęcia z członkami sekcji w Dobrej.

— Czy znajomość karate była pomocna w zawodzie policjanta?

— Z pewnością tak. Karate ćwiczy między innymi refleks i ogólną sprawność fizyczną. Dzięki temu mogę działać szybko i bardziej zdecydowanie co np. podczas interwencji pozwala uniknąć szeregu niespodziewanych, dramatycznych sytuacji. Poza tym z takimi umiejętnościami czuję się pewnie w tej często niebezpiecznej pracy. Moim zdaniem każdy funkcjonariusz policji powinien być przeszkolony w sportach walk, niekoniecznie zresztą w karate.

— Jak do Pańskiej pasji podchodzi przełożeni?

— Pracuję w systemie trzymianowym, gdyby nie przychyłność moich przełożonych, wcześniej w Turku, a obecnie w Dobrej, nie byłbym w stanie prowadzić zajęć z młodzieżą. Doceniając moje umiejętności, wysłali mnie na kurs obezwładniania i kajdankowania, dzięki czemu mogłem zapoznać z tymi technikami moich kolegów.

— Latem można było Pana spotkać w białej czapce nad zbiornikiem „Jeziorsko”. Co Pan tam robił?

— Pełniłem służbę na Posterunku Policji Wodnej w Kościankach. Jestem ratownikiem wodnym i posiadam uprawnienia do prowadzenia motorówki, stąd też oddelegowano mnie tam w okresie lenini. Był to mój pierwszy sezon nad „Jeziorskiem”, sądzę jednak, że nie ostatni.

— Czyżby Pańska tam obecność spowodowała, że uniknięto dużej liczby utonięć, jakie miały miejsce w poprzednich latach?

— W kontrolowanej przez nas części zbiornika nikt nie utonął, ale to bardziej zasługa kiepkiej, nie sprzyjającej kąpiel pogody niż moja.

— Praca na zmiany, treningi, kiedy znajduje Pan czas dla domu, rodziny?

— Z tym jest naprawdę trudno. Na szczęście moja żona Elżbieta jest bardzo wyrozumiałą kobietą i wiele mi wybacza. Pięciolletniego syna Gaspara staram się w miarę możliwości zabierać z sobą na zajęcia.

— Jakże ma Pan plany sportowe na przyszłość?

— Lata treningu bez stosownej odnowy biologicznej odbiły się na moim zdrowiu. Zdecydowałem nieco odpuścić i dać szansę młodszemu. Chciałbym jeszcze tylko wystartować w przyszłorocznych Mistrzostwach Polski MSW i na tym zakończyć karierę sportową.

— Mam nadzieję, że nie jest to ostateczna decyzja i jeszcze nie raz turkowscy kibice będą mogli emocjonować się Pańskimi występami. Tymczasem dziękuję za rozmowę, życzę sukcesów i zdrowia.

— Dziękuję.
rozmawiał Andrzej R. Tyczyno

Policjant — karateka



Roman Zielonka

re niebawem ukończym.

— Nie zrezygnował Pan jednak z noszenia munduru?

— To prawda. W 1990 roku wstąpiłem do policji, w której pracuję do dziś.

— Kiedy osiągnął Pan pierwsze sukcesy sportowe?

— W 1993 roku wystartowałem w Mistrzostwach Polski w Częstochowie. Na trzy dni przed zawodami miałem cztery kilogramy nadwagi. Zbicie jej w tak krótkim czasie spowodowało osłabienie organizmu. W efekcie zają-

dzo dobry wynik podczas zawodów wojewódzkich w kata. W Przykoni stworzono znakomitą atmosferę do uprawiania sportu. Dzięki przychylnemu nastawieniu wójta mamy dużo dobrego sprzętu kupionego przez gminę. Pomocą służy nam też dyrekcja miejscowej szkoły podstawowej, która udostępnia salę gimnastyczną, a nad całością czuwa nasz dobry duszek czyli Zbigniew Bartosik, kierownik Ośrodka Upowszechniania Kultury. Ostatnio wraz z Włodkiem Rygiertem prowadzi-

Amatorska siatkówka

Rozpoczęły się rozgrywki amatorskiej ligi piłki siatkowej, której organizatorami są: Ognisko TKKF „Tęcza” i Zespół Szkół Zawodowych w Turku. Bierze w nich udział dziewięć drużyn. Dotychczas odbyły się cztery spotkania. Pozostałe zostaną rozegrane w styczniu i lutym.

Terminarz rozgrywek do 10 stycznia

03.01.97

19.30, ZSZ Turek — ZSR Kaczki

20.30, Sun Garden — TKKF Górniki

07.01.97

19.00, ZSR Kaczki — TKKF Górniki *

19.30, ZSZ Turek — TKKF Elektron

20.00, OSM Turek — WKU Turek *

20.30, RSPP Turek — TKKF Tęcza

09.01.97

19.00, TKKF Górniki — RSPP Turek *

10.01.97

19.30, TKKF Tęcza — WKU Turek

20.30, OSM Turek — TKKF Elektron

Mecze oznaczone gwiazdką rozgrywane będą na sali Szkoły Podstawowej nr 5. Pozostałe na sali Zespołu Szkół Zawodowych w Turku.

(art)

Drużyna tenisistów stołowych TKKF „Tęcza” Turek odniosła swoje pierwsze zwycięstwo w rozgrywkach ligi okręgowej. Turkowianie pokonali wysoko Uczniowski Klub Sportowy Lipce 17:1.

Pierwsze punkty

Mecz, który odbył się w ubiegłą sobotę na auli Szkoły Podstawowej nr 5, od początku do końca toczony był pod dyktando zawodników „Tęczy”. Przewyższali oni swoich przeciwników umiejętnościami technicznymi, wa-

runkami fizycznymi i walecznością. Tym razem w turkowskim zespole grali: **Maciej Wojtkowiak, Paweł Szczepaniak, Jacek Kubiaś i Hieronim Moczydłowski.**

(art)

SIATKÓWKA

W turnieju piłki siatkowej wzięło udział sześć drużyn. Podzielone na dwie grupy grały mecze systemem „każdy z każdym”. W grupie pierwszej, która grała w sali Szkoły Podstawowej nr 5, Huta Aluminium uległa KWB „Adamów” 0:2, a następnie pokonała Elektrownię „Bełchatów” 2:0. Gospodarze również rozgromili gości z Bełchatowa 2:0.

W drugiej grupie, potykającej się w sali Zespołu Szkół Zawodowych, KWB „Bełchatów” uległa po 0:2 Elektrowni „Adamów” i KWB „Turów”. W trzecim spotkaniu tej grupy reprezentacja naszej elektrowni uległa turowianom 0:2.

W meczu o pierwsze miejsce spotkały się górnicze drużyny KWB „Turów” i KWB „Adamów”. Po zaciętym spotkaniu zwyciężyli goście 2:1 zdobywając Puchar Dyrektora turkowskiej kopalni. W meczu o trzecie miejsce Elektrownia „Adamów” pokonała Hutę Aluminium również 2:1.

Za najlepszego zawodnika turnieju uznano Tadeusza Chruścińskiego z Turowa. Tytuł najlepszego atakującego przypadł Jarosławowi Włodarczykowi z Turku.

PIŁKA NOŻNA

W sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 5 rozegrano turniej piłki nożnej z udziałem sześciu drużyn.

Kopalnia Węgla Brunatnego „Adamów” była organizatorem trzech turniejów „Barbórkowych” w piłce siatkowej, piłce nożnej i szachach. W dwóch pierwszych oprócz gospodarzy, uczestniczyły reprezentacje Kopalni i Elektrowni „Bełchatów”, Kopalni „Turów”, Huty Aluminium „Konin” i Elektrowni „Adamów”.

Turnieje Barbórkowe

Wyniki

KWB „Bełchatów” — KWB „Konin” 2:3
Elektrownia „Bełchatów” — KWB „Górnik Adamów” 2:1
KWB „Bełchatów” — Elektrownia „Adamów” 6:1
Elektrownia „Bełchatów” — KWB „ZOSP Adamów” 5:2
KWB „Konin” — Elektrownia „Adamów” 9:4
KWB „Górnik Adamów” — KWB „ZOSP Adamów” 4:2

W meczu o pierwsze miejsce pomiędzy Elektrownią „Bełchatów”, a KWB „Konin” w regulaminowym czasie był remis 0:0. W rzutach karnych lepsi okazali się bełchatowianie zwyciężając 4:3. Trzecie

miejsce zajęła KWB „Bełchatów”, która pokonała KWB „ZOSP Adamów” 5:1. Piąte miejsce wywalczyła drużyna KWB „Górnik Adamów”, która pokonała Elektrownię „Adamów” 7:3.



Do turnieju szachowego przystąpiło 72 zawodników

Tytuł „Króla Strzelców” wywalczył Tomasz Człapa (KWB „Górnik Adamów”) strzeląc ośmiu bramek. Najlepszym zawodnikiem wybrano Wiesława Augustyniaka (KWB „Konin”), a najlepszym bramkarzem Mariusza Najgebauera (Elektrownia „Bełchatów”).

SZACHY

Do turnieju szachowego, który rozegrany został w sa-

li Klubu „Barbórka” przystąpiło 72 zawodników z całego województwa konińskiego. W klasyfikacji generalnej najlepsi byli:

1. Mirosław Maciejewski — „Górnik” Konin
2. Marcin Steczek — „Górnik” Konin
3. Kamil Szadkowski — „Górnik” Konin
4. Sławomir Burdziński — „Agrotechnik” Strzałkowo
5. Dariusz Młynarczyk — „Tęcza” Turek
6. Krzysztof Wiesiołek — „Tęcza” Turek.



Reprezentacja siatkarki KWB „Adamów”

Drużyny siatkarek i siatkarzy MKS MOS Turek rozegrały pierwsze spotkania w ramach eliminacji Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Początek nie był najlepszy, ponieważ z siedmiu rozegranych spotkań jedynie jedno zakończyło się zwycięstwem MKS.

Nieudany początek

W turnieju juniorów, który rozegrano w Łęczycy, młodzi turkowianie ulegli „Bzurze” Ozorków 0:2 i MOS Łęczycy 1:2. Młodzieżki uczestniczące w turnieju w Wieluniu przegrały po 0:2 z WKS Wieluń I i „Startem” Łódź oraz pokonały WKS Wieluń II 2:0.

W lidze juniorów młodszych MKS przegrał z MOS Łęczycy 0:3. Juniorki młodsze uległy w Turku „Startowi” Łódź 0:3. Kolejne mecze na własnym boisku juniorzy i juniorki młodsze rozegrają dopiero w styczniu.

Terminarz spotkań juniorów młodszych

04.01.97, MKS — MOS Leśmierz
18.01.97, MKS — „Bzura” Ozorków

19.01.97, MKS — MOS Łęczycy
23.02.97, MKS Turek — RKS „Mazowia” Rawa Maz.

Wszystkie mecze zostaną rozegrane o godz. 11.00 w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Zawodowych w Turku.

Terminarz spotkań juniorek młodszych

19.01.97, MKS — „Start” Łódź
15.02.97, MKS — MMKS Łęczycy
16.02.97, MKS — OSiR Łowicz
01.03.97, MKS — WKS Wieluń

Mecze będą rozgrywane w sali sportowej Szkoły Podstawowej nr 5 o godzinie 11.00.

(art)

Jeszcze jedna choinka



Do redakcji napływa coraz więcej fotografii z imprez choinkowych. Na zdjęciu zamieszczonym wyżej bawią się dzieci z Przedszkola nr 3.



WÓZKI WIDŁOWE
używane, produkcji niemieckiej

P.P.U. „Kosnar” S.C.
62-700 Turek, ul. Uniejowska 4
tel. / fax (0-63) 78-50-28

(407/ET/98)

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Którego już z kolei? Przyzwyczajaliśmy się liczyć czas od narodzenia Pana Jezusa. Ale mało kto z nas wie, że w kalendarzu jest pomyłka. Ewangelia św. Łukasza podaje, że Jezus narodził się w Betlejem podczas spisu ludności, który został zarządzony za panowania cesarza Augusta. Potwierdza to historia - panował wówczas Oktawian August (jego rządy rozpoczęły się przed Chr. a zakończyły w 14 r.n.e.). Rzymianie na okupowanych przez siebie ziemiach takie spisy sporządzali co 14 lat. W praktyce często dochodziło do opóźnień, gdyż pobite narody stawiały opór i niechętnie podporządkowały się zaleceniom okupanta. Józef Flawiusz wspomina o spisie, który odbył się w 6 roku naszej ery. Prosta operacja matematyczna wskazuje, że poprzedni miał miejsce w 8 roku przed Ch. Na terenie Palestyny praw-

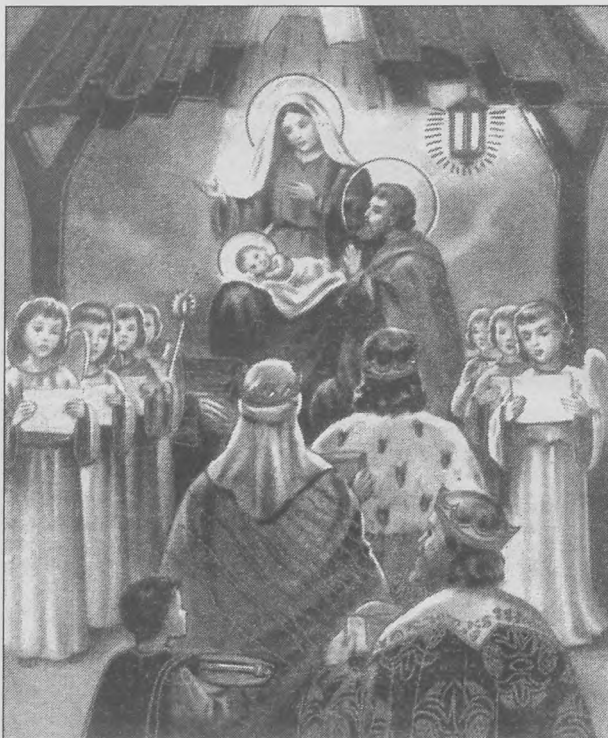
dopodobnie doszło do dwuletniego poślizgu. Był więc rok 748 licząc od założenia Rzymu. Kiedy w roku 525 mnich Dionizy zwany Małym na polecenie ówczesnego papieża obliczał datę urodzin Zbawiciela, przyjął nie właściwy rok powstania Wiecznego Miasta. Też o wcześniejszych narodzinach Jezusa potwierdza też data śmierci, Heroda po której św. Józef powrócił wraz ze Świętą Rodziną do Nazaretu. Wynika więc, że prawdziwą datę przyjścia na świat Pana Jezusa należy przesunąć na lata między 4 a 6 rokiem p.n.e.

„Przybieżeli do Betlejem pastarze...” śpiewamy słowa kołedy. Tu także wielu ze śpiewających nie wie, że są dwa Betlejem. Jedno jest oddalone od Nazaretu o ok. 11 km i dziś mało kto o nim pamięta - oraz drugie, na południe od Jerozolimy, zwane także Betlejem Judzkim lub Efrata. To właśnie w nim nastąpiło Boże

Narodzenie, o nim mówią słowa kołedy. Któż jednak myśli o tajemnicach historii w ten jeden, jedyny dzień w roku - Wigilię Bożego Narodzenia? Tyle przygotowań, a święta takie krótkie... A przecież kiedyś trwały osiem dni, dopiero w XVII w. skrócono je do czterech, a od roku 1775 do dwóch. Także świąteczne tradycje pielęgnowane przez pokolenia uległy zapomnieniu. A szkoda, gdyż świadczą o naszej kulturze i dlatego może warto się im bliżej przyjrzeć. W Wigilię już od południa najważniejsze rzeczy działy się w kuchni. To było królestwo Pani oraz służby. Rozpoczynało się przyrządzanie świątecznej kolacji (albo jak dawniej mówiono wieczerzy). Należało do niej użyć produktów zebranych

nie brał do ręki opłatek i dzielił się ze swą żoną, a następnie ze wszystkimi dziećmi ustawionymi wg starszeństwa (każde z nich całowało rodziców w rękę) oraz z domownikami. W niektórych domach przypominano także sobie zmarłych oraz zostawiano dla nich kawałek opłatka. Po kolacji gospodarz zbierał resztki ze stołu i szedł podzielić się nimi ze zwierzętami w stajni i oborze. Wierzono, że tego dnia o północy zwierzęta mówią ludzkim głosem, biada jednak gospodarzowi, który odważyłby się je w trakcie takiej rozmowy podsłuchiwać! Zwierzęta oczywiście oprócz tego symbolicznego jada z wigilijnego stołu otrzymywały dodatkowe porcje jedzenia. W myśl tradycji ludowej

Zwyczaje nocy



nych ze wszystkich darów pola, sadu i ogrodu. Przypadkowe pominięcie któregoś z nich groziło jego słabym urodzajem w roku przyszłym. Także pilnie liczone ilości potraw. Musiało ich być do pary. Jeszcze dziś wiele naszych uroczych żon zastanawia się: parzysta czy nieparzysta... na stole szlacheckim królował barszcz z uszkami, obok którego podawano zupy rybne. Czasami zjawiała się także zupa migdałowa. Potem na stole pojawiały się rozmaite gatunki ryb. Ich ilość zależała od majętności domu. Był więc karp na szaro, był lin w galarecie i szczupak po żydowsku. Zajadano się także kapustą z grzybami oraz potrawami regionalnymi (np. na terenach wschodnich była to kutia). Po kolacji przychodził czas na deser, czyli pierniki, łamańce z makiem oraz kompoty z suszonych owoców. Kolacja w chatkach chłopskich była oczywiście znacznie skromniejsza. Zawsze jednak był barszcz, kapusta z grochem, jaglana kasza. Jedzono także kluski smażone na oleju, a wykwintne dania rybne zastępował śledź. Nim jednak domownicy zasiędlili do stołu, pilnie wypatrywano na niebie pierwszej gwiazdki. Przypomina ona tą z Ewangelii - Gwiazdę Betlejemską. Było to zadanie dzieci. Gdy się pojawiła, ojciec wyjmował Pismo Święte i w skupieniu czytał: *Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem...* Następ-

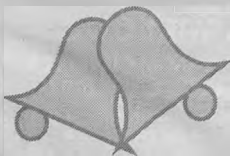
przecież one pierwsze przywitały małego Pana Jezusa i ogrzewały Go swoimi oddechami.

Do Wieczerzy należało także przygotować odpowiednio cały dom. Nie było to tylko generalne sprzątnięcie, ale przystrojenie izby. Wnoszono więc słomę, którą rozkładano na podłodze. Miała ona za zadanie odstraszyć biedę (słoma do domu - bieda z domu); po kątach rozstawiano snopy żyta. Każdy jeden snop symbolizował jeden gatunek zboża uprawiany w gospodarstwie. Pod biały obrus należało włożyć garść ziarna zbóż oraz kładziono żdźbła słomy. Były także regiony kraju, gdzie pojawiały się główki czosnku, wierzono bowiem, że odstrasza on różne choroby. Pod stołem można było natrafić na lemiesz od pluga. Zapewniał on przyszły rok wolny od kretów w polu i ogrodzie. Zarówno słoma jak i siano po zakończeniu uroczystej kolacji służyły do wróżenia. Rzucano więc słomkami w górę tak, aby przyczepiły się do belki stropu. Im więcej słomek udało się tym sposobem zaczepić, tym większy był przyszłoroczny urodzaj. Sprzątano ją dopiero w pierwszym dniu świąt - wynoszono do kurnika i kładziono pod kurze gniazda. Dzięki temu znosiły więcej jajek. Wyciągano także kłosa ze snopów stojących w kątach. Kłos pełen dobrego ziarna zapewniał dobre, obfite zbiory, natomiast niepełny oznaczał nieurodzaj. Sianem pod obrusem szczególnie interesowały się panny na wydaniu.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1997

wszystkim naszym Klientom, wszystkim firmom współpracującym z nami

składamy najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności



Dyrekcja i pracownicy
PZU ŻYCIE S.A.
w Turku

Zdrowych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku

wszystkim Pracownikom, Emerytom i rencistom oraz Klientom życzy:

Rada Nadzorcza
i Zarząd Gminnej Spółdzielni
„Samopomoc Chłopska” w Dobrej

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się Nowego Roku 1997 oraz 50-tej rocznicy istnienia Stowarzyszenia Polskich Kombatantów

wszystkim naszym członkom oraz sympatykom, życzymy zdrowych świątecznych i pogodnych Świąt.

Zyczenia składa:

Zarząd Oddziału
Wojewódzkiego w Turku

Wyciągnięcie żdźbła zielonego wróżyło szybkie zamążpójście. Trawa była znakiem, że do wesela trzeba będzie jeszcze długo poczekać. Złym znakiem było żdźbło suche, przebrawione na ciemno, gdyż zapowiadało staropaniństwo. Także słoma z podłogi miała znaczenie magiczne. Wynoszono ją i palono w polu, aby w ten sposób ustrzec się od chwastów. W tym dniu nie wolno było pożyczać pieniędzy, gdyż cały rok następny byłby pełen wydatków. Z kolei umycie się w zimnej, źródlanej wodzie do której wrzucono garść monet zapewniało bogactwo. Starano się nie pić dużo wody, aby w przyszłym roku nie dręczyło pragnienie. Wiara ludowa miała także sposób na zdrowe zęby -

mownicy. Przypomina ona, że to właśnie prości pasterze pierwsi powitali nowonarodzonego Zbawiciela i złożyli Mu połów. Zrobili to wbrew zdrowemu rozsądkowi, bo kto mógł w ubogim dziecku leżącym na sianku w biednej stajni dostrzec Króla Wszechświata? Ponieważ pastwiska, na których wypasali swoje stada były oddalone od Betlejem o około 5 kilometrów, to gdy przyszli była już późna noc. Stąd tradycyjnie pasterka rozpoczyna się o północy. Idąc na „pasterkę” śpiewano koledy. Wyrosły one ze starochrześcijańskich pieśni o Bożym Narodzeniu. Prawdziwy jednak ich rozwój nastąpił dopiero w wieku XVI, kiedy to zakon Franciszkanów zaczyna tłumaczyć swoje nabożne

pojednania, w czasie którego zwykle okazuje się, że ten nasz „wróg” wcale nie jest tym najgorszym człowiekiem, jaki chodzi po świecie.

Piękny jest zwyczaj zostawiania jednego wolnego miejsca przy wigilijnym stole. W języku staropolskim nazywano je miejscem dla „zagórskich panów”. Kiedy nadszedł jakiś ubogi prosząc o jałmużnę, sadzano go za stołem i podejmowano wieczerzę. Może więc właśnie w tegoroczne święta warto „ożywić” to puste miejsce i zaprosić samotną babcię, sąsiadkę, lub innego „zagórskiego pana”? Weselej będzie wtedy brzmiała pieśń: *Cicha noc, święta noc pokój niesie ludziom wszem...*

Wreszcie na koniec kilka słów o drzewku, które nadaje Bożemu Narodzeniu tą jedyną, przeuroczą atmosferę. Choinka, zwana czasem chojaskiem lub chojarem pojawia się w naszej kulturze stosunkowo późno, bo dopiero w latach 1795-1807. Przywieziono ją z Niemiec, ale jej południowo-germański rodowód jakoś nie przeszkodził w jej ciepłym przyjęciu przez polskie społeczeństwo i już wkrótce każdy szanujący się gospodarz wysyłał w wigilijny poranek parobka do lasu po chajczek sośniny. Dzieci przyozdabiała go później „złoczone-

mi” orzechami, jabłuszkami i kolorowymi ozdobami z papieru. Obowiązkowo świąteczne drzewko musiało mieć mnóstwo świeczek. Nad nim, u stropowej belki wisiały „światy” lub „gwiazdki” - kolorowe opłatki przyniesione przez organiste. Zieleń choinki i palące się na niej świeczki były symbolem radości i nadziei znawców chwastów, zaś kolorowe ozdoby przypominały o obfitości darów przyniesionych nam przez Chrystusa i Kościół. Mimo, że w hierarchii świąt Wielkanoc jest stawiana na pierwszym miejscu, to jednak Boże Narodzenie najdłuższe pozostaje w naszych wspomnieniach i jest oczekiwane przez cały rok. Jego geneza sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa. Pojawiło się wraz z uzyskaniem przez nową religię wolności, czyli w wieku IV. Zachowały się nawet kazania z tamtego okresu. Najstarsze z nich zostało napisane przez św. Grzegorza z Nazjanzu w roku 379! Pamiętajmy o tym, gdy siadamy przed sztucznym już dziś drzewkiem i sięgamy wyobraźnią do tej grot, w której „Hic de Virgine Maria Jesus Christus natus est”, czyli „Tu z Dziewicy Maryi narodził się Jezus Chrystus”.

PJ

betlejemskiej

wystarczyło gryźć dużo orzechów. Dzieci musiały pamiętać, aby nie plukać. Inaczej cały rok był pełen smutku i plazu.

Pierwszy dzień Świąt przeznaczony był dla domowników. Spędzano go w gronie rodziny. Odwiedziny dalszej rodziny, bliskich i przyjaciół można było robić w dniu następnym. Dziewczyny musiały szczególnie dokładnie wysprzątać chaty, gdyż chłopcy nim przystąpili do załatów sprawdzali, jakie z nich są gospodynie. Biada dziewczynie, u której pod progiem znalazłoby się śmieci! Mogła się wykupić jedynie dobrą wódką! Świąta to czas wesołej zabawy i radości. Młodzież często chodziła od domu do domu niosąc szopkę z gwiazdą (chłopcy byli wówczas przebrani za trzech królów), w innych regionach kraju spotykało się turonia lub kozę - turon była to drewniana głowa byka niesiona na kijach przez okrytego płachtą chłopca. Podobnie wyglądała koba, na kijach była w tym przypadku głowa...kozy. Obie kłapały paszczami i straszły rogami ładniejsze dziewczyny. Zaproszeni do wnętrza domu wesoło tańczyli, a po obdarowaniu ciastem, kielbasami lub innymi datkami odchodzili. Na drogach można było spotkać także diabła, śmierć, króla Heroda. Wówczas się mówiło, że idą „Herody”.

Świąta to także uroczysta, nocna msza zwana „pasterką”. Obowiązkowo uczestniczyli w niej wszyscy do-

pieśni z języka łacińskiego na mowę ojczystą. Tu wyjaśnijmy, że już od czasów św. Franciszka z Asyżu, zakonnicy w okresie świąt wystawiali tzw. jasełka, czyli krótkie historie o wydarzeniach z Betlejem. Cieszyły się one wielkim powodzeniem wśród wiernych, a zwłaszcza wśród prostego ludu. Z tego okresu wywodzi się chętnie jeszcze dziś śpiewana kantyczka „Anioł pasterzom mówił”. Najpiękniejsze jednak koledy powstały w wieku XVI i XVII. Do najbardziej znanych zaliczamy „Gdy się Chrystus rodzi”, „Dzisiaj w Betlejem” czy „W dzień Bożego Narodzenia”. Ludowa twórczość także daje upust fantazji i zamiast izraelskiego pasterza małego Jezusowi niesie pokłon swój Kuba czy Maciej. Idąc w daleką drogę nawołuje na swych braci wesołym okrzykiem: „Do szopy, hej pasterze” i „Pójdźmy wszyscy do stajenki”. Także znakomity nasz poeta Franciszek Karpiński nie mógł się oprzeć pokusie stworzenia takiej „perelki” wśród koled, jaką jest „Bóg się rodzi”. Wiek XIX pozostawia po sobie teksty „Mizerna cicha” i „Jakaż to gwiazda”. One również wnoszą w nasze serca radość, łączą nas z tajemnicą betlejemskiej nocy oraz z naszym bratem - drugim człowiekiem. Świąta tworzą szczególną atmosferę. To także pojednanie w zwyciężu łapania się opłatkiem, podczas którego z serca trzeba odpuścić wszelkie zale i urazy. Trzeba zdobyć się na gest



Wszystkim klientom korzystającym ze stołówki przy ul. Kaliskiej 59

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku

życzą:

Grażyna i Józef Ciechanowiczowie wraz z personelem

Zdrowych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz Do Siego 1997 Roku wszystkim Klientom

życzą:

Kierownictwo i personel sklepu „DOMATOR”
62-700 Turek, ul. Żeromskiego 3

VIDEO - KLAPS

Wszystkim Klientom, Rodzinie oraz całej Redakcji „Echa Turku”

serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne składają:

Państwo Grabowscy

Zdrowych, pogodnych i szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia

oraz pomyślności w nadchodzącym 1997 roku wszystkim korzystającym z naszych usług

życzy:

Biuro Ogłoszeń Turek, ul. Uniejowska 6 tel. 78-47-49

Dworek w ruinie

Dworek w Brudzewie pochodzi prawdopodobnie z XIX wieku. Był własnością rodziny Kurnatowskich. Prócz samego budynku do posiadłości należał park i staw rybny. Po II wojnie światowej w dworku zlokalizowano szkołę podstawową, która funkcjonowała tam, aż do czasu wybudowania nowej.

Po przeprowadzce dworek został zamknięty i nie bardzo było wiadomo kto ma nim zarządzać. Rada Gminy pierwszej kadencji nie potrafiła podjąć właściwych decyzji dotyczących posiadłości. Jak twierdzą mieszkańcy Brudzewa wszystko kończyło się zawsze na przekrzykiwaniu. Na początku jeszcze próbowano przekształcić posesję w Dom Kultury lub Ośrodek Pomocy Społecznej, lecz zawsze znalazły się ważniejsze inwestycje, tak że na renowację dworku nie starczało pieniędzy. Samorządowcy wiedzieli jednak jak wydawać stosowne rozporządzenia na wycinanie drzew w przyległym do pałacyku parku i w ten sposób korzystali z coraz bardziej zrujnowanego obiektu.



Piękny dawniej dworek, obecnie znajduje się w prawie całkowitej ruinie

Kiedy na ostatniej sesji Rady Gminy mieszkańiec Brudzewa zapytał, co będzie dalej z upadającym dworkiem i czy może w tegorocznym projekcie budżetu przewidziano na jego renowację jakąś sumę wywiązała się burzliwa dyskusja. Samorządowcy na czele z wójtem i przewodniczącą Rady zrobili prawdziwy wykład na temat pałacyku. Rozpoczęli od tego, że przez dłuższy okres czasu nie można było nic zdziałać w kierunku odbudowy dworku, gdyż znalazł się jego właściciel, pełnomocnik rodziny

Kurnatowskich, prof. Michał Gut. Jak twierdzą zainteresowani, pan Gut nie ma praktycznie żadnych praw do posiadłości, ponieważ nie jest spokrewniony z Kurnatowskimi w linii prostej. Poza tym już od dłuższego czasu nie utrzymuje z Urzędem Gminy żadnych kontaktów. Podczas sesji podkreślano również fakt, że w ogólnopolskim dzienniku zamieszczone zostało ogłoszenie o sprzedaży posiadłości, ponieważ nabywca się nie zgłosił zostawiono sprawę bez rozwiązania.

Obecnie dworek wygląda bardzo nędźnie, chociaż wyremontowany mógłby stanowić piękną wizytówkę tej niewielkiej miejscowości. Powybijane szyby, rozszabrowana dachówka, wszystko to nie służyabytówemu pałacykowi. Radni i Zarząd rozkładają jednak ręce i nie bardzo wiedzą co z tym fantem zrobić. Może jednak los starego, niszczonego dworku zainteresuje mieszkańców Brudzewa na tyle, że zaczną walczyć o upadający symbol brudzewskiej kultury.

PS. W krótkim czasie po odwieździnach reporterki „Echa” w Brudzewie zaczęły krążyć pogłoski, że znalazł się nabywca, który jest gotowy zainwestować w dworek. Czy tak się stanie? Tego powinni już chyba dopilnować mieszkańcy. (KL)

Władysławów

Po harcersku

Medalion dla Szkoły, kordzik dla drużyny, nominacja dla dyrektora. Tak krótko można streścić uroczystość, która odbyła się 20 grudnia w Szkole Podstawowej we Władysławowie.



Tadeusz Drzewiecki przekazuje delegacji samorządu szkolnego medalion Władysława Broniewskiego

Podczas apelu harcerze z drużyn ZHP złożyli raport przed zaproszonym pułkownikiem Władysławem Hilczere - jednym z pierwszych władysławowskich drużynowych, obecnie mieszkającym w Warszawie. W szkole gościł także Tadeusz Drzewiecki (dawny jej dyrektor), w mundurze organizacyjnym żołnierza Armii Krajowej, który przekazał szkole medalion Władysława Broniewskiego (patrona szkoły), podarowany przez dawnego ministra, pana Kusiaka. Pan Drzewiecki opowiadał także dzieciom fragmenty

w dziejów harcerstwa, przypominając, że —Była to organizacja elitarna i należeli do niej najlepsi. Natomiast Władysław Hilczer podarował V drużynie ZHP z Władysławowa pod patronatem ks. Piotra Skargi, oryginalny kordzik oficerski.

Po części artystycznej w wykonaniu drużyn harcerskich, wójt gminy Marian Gryt wręczył dyrektorowi Szkoły, Florianowi Berlińskiemu nominację dyrektorską, do 2001 roku. Apel zakończył się odśpiewaniem pieśni harcerskich i hymnu tej organizacji. AZ

Dla seniorów

W Gminnym Ośrodku Kultury we Władysławowie odbyła się tradycyjna wigilia dla seniorów z całej gminy. Oprócz GOK-u jej organizatorami był Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej i Urząd Gminy.

—Powodem tego, że Chrystus się narodził i tego, że się dziś spotykamy, jest nie innego jak miłość - tymi pięknymi słowami wójt Marian Gryt powitał około pięćdziesięciu seniorów i zaproszonych gości. W opłatkowych życzeniach najczęściej było słyhać „zdrowia”, bo cóż jest bardziej potrzebne seniorom.

Podczas spożywania tradycyjnych dwunastu potraw seniorom towarzyszyły koledy grane przez małych artystów z GOK-u i przedstawienie jasełek, w wykonaniu dzieci z teatru działającego w GOK-u.

Wieczera wigilijna seniorów zorganizowana została po raz drugi i weszła już do grona stałych imprez Gminnego Ośrodka Kultury. AZ



Seniorzy w zadumie słuchali przemówienia wójta Gryta

Tuliszków

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury z okazji jubileuszu swego istnienia wydał pierwszy numer „Informatora kulturalnego”. Książeczka krótko przedstawia historię placówki. Szczegółowo natomiast wymienia artystów, rozslawiających gminę nie tylko w województwie, ale w całym kraju.

Pierwszy Informator

Wśród nich są: Artur Kowalski, Patrycja Idczak, Agnieszka Wiśniewska, Sylwia Wojciechowska, Karolina Klimczak, Ewelina Radecka, Aleksandra Konieczka, Krystyna Żarna, Ewelina Piwonka, Katarzyna Konieczka i Aleksandra Radecka. Wszyscy oni nagradzani byli na różnych konfrontacjach, konkursach i przeglądach.

„Informator” przedstawia także osiągnięcia teatrów i zespołów działających kiedyś i obecnie w M-GOK-u. Trzy ostatnie strony książeczki to istny zbiór dyplomów i wyróżnień dla reprezentantów Tuliszkowa. Mamy nadzieję, że następne piętnastolecie przyniesie kolejne numery „Informatora” i jeszcze więcej wyróżnień.

W Turku było „ich troje”

—Uważnie obserwowałam Was podczas koncertu i miałam wrażenie, że wzajemnie się uzupełniacie. W jaki sposób się poznaliście i jak długo już wspólnie gracie?

—Swego czasu z Jackiem założyłem klub Karaoke. Jest to taka japońska forma spędzania miło wolnego czasu. Przychodzisz do klubu, gdzie na dyskach laserowych są nagrane podkłady muzyczne, wybierasz sobie piosenkę z katalogu i ją śpiewasz. Pamiętam, że któregoś dnia do naszego klubu wraz z koleżanką przyszła Magda i zaśpiewała jeden utwór, w tej chwili nawet nie pamiętam który. Oboje z Jackiem byliśmy zafascynowani jej głosem i powiedzieliśmy „Acha, to jest ta dziewczyna, którą chcielibyśmy mieć u siebie w zespole”, no i jak widać się zgodziła. Razem jesteśmy od stycznia tego roku, chociaż w zasadzie spotkaliśmy się już w listopadzie ubiegłego roku. Pierwszą piosenkę nagraliśmy wspólnie w marcu 1996. W następnych miesiącach powstała płyta, która ukazała się 9 września i od tego czasu koncertujemy.

—Dlaczego „ich troje”, skąd w ogóle wzięła się ta nazwa?

—Był taki film, nie wiem czy oglądałaś. Jeżeli nie, to koniecznie musisz zobaczyć, chyba jest jeszcze na kasetach video. Nie pamiętam kto był jego reżyserem, ale opowiadał o problemach ludzi lat 90-tych i więcej ci nie powiem, bo nie da się go streścić w dwóch słowach, musiałabyś po prostu sama to zobaczyć. My stwierdziliśmy, że pasujemy do schematu, który został tam ukazany i w ten sposób powstała nazwa zespołu.

—Nowe grupy, które pojawiają się na rynku przeważnie nastawione są na zdobywanie dużej rzeszy publiczności. Wy natomiast gracie w małych miejscowościach, dlaczego?

To był naprawdę fantastyczny koncert. Zespół przedstawił show w iście zachodnim stylu. Był balet, ogień, darcie koszulki na scenie, a nawet wystrzelił korek od szampana, którym wokalista oblał swoje ciało na oczach podekscytowanych fanek. Kto nie był, niech żałuje. Nam udało się namówić Michała Wiśniewskiego na krótki wywiad dla „Echa”.



—U nas jest odwrotnie, przede wszystkim dlatego, że szanujemy ludzi i obojętnie jaką zdobędziemy popularność, będziemy grali również w tych niewielkich miasteczkach. Zresztą zdobycie popularności w dużych aglomeracjach jest bardzo proste. Poza tym wychodzimy z założenia, że ta publiczność ma mniejsze szanse na to, aby poznać znaną grupę. Mada pochodzi ze Zduńskiej Woli i bardzo się cieszymy, kiedy możemy podkreślić, że ona potrafiła się wybić i miała swoją szansę. Zagraliśmy już czterdzieści koncertów, również dla dużej publiczności. W Łodzi dla 3,5 tysięcy ludzi, a w Rzeszowie dla 8 tysięcy. I cieszymy się, że tam przez ostatnie dziesięć tygodni nie scho- dzimy z list przebojów.

—W Turku jednak publika nie dopisała tak jak się tego spodziewaliście, czy nie jesteście tym faktem trochę rozczarowani?

—Tłumaczono nam, że to jest sprawa regionu i to chyba najlepsze wytłumaczenie, chociaż nie do końca. Kupiłem sobie specjalnie „Echo Turku” i czytałem waszą zapowiedź, że będziemy podpisywać płyty w sklepie muzycznym i smutno o tym mówić, ale ta forma promocji nie odbyła się. Spóźniliśmy się uprzedzić piętnaście minut, ale myślę, że było to jeszcze w granicach tolerancji. Tymczasem kiedy przyjechalismy sklep był już zamknięty. Szkoda, że tak wyszło, bo na przykład dzień wcześniej w Łowiczu na spotkanie z nami przyszło dwieście osób. Razem z fanami jedliśmy pizzę i było naprawdę bardzo fajnie. W Turku za to sprzedano się dużo naszych płyt.

—Czyli jednak nie jesteście zadowoleni z koncertu?

—Nie można na to tak patrzeć. To oczywiście był niewypał finansowy, ale nie zawsze musi być pod górkę. Ta publiczność, która przyszła, była wspaniała, co nie podlega żadnej

dyskusji. Chociaż muszę przyznać, że niektórzy byli do końca trochę sztywni, tak jakby speszzeni tym, co zostało przedstawione na scenie. Może to też nasza wina. Ja mam zwichnięty bark i nie mogłem zaleść tak jak chciałem. Normalnie mamy ośmiu tancerzy, a nie dwóch. Sam nie wiem jak to się stało, ale mimo wszystko dla nas koncert był naprawdę wspaniały i staraliśmy się dać z siebie wszystko. Prędzej czy później i tak wrócimy do Turku, przynajmniej mam taką nadzieję.

—Ja również. W takim razie zmienimy temat. Czy przgotowujecie już materiał na kolejną płytę?

—Tak, jak najbardziej. Kwiecień, maj wchodzimy do studia i będziemy mieli dużo pracy, bo jeszcze przez cały styczeń i luty będziemy koncertować. Co mogę więcej powiedzieć, nowa płyta będzie chyba bardziej kobieca. Zresztą starałem się dużo rozmawiać z Magdą, o tym co myśli i czuje, z tego powstaną słowa piosenek. Ja natomiast chciałbym śpiewać w nieco ostrzejszych

klimatach z większą werwą, chociaż na pewno znajdą się na nowym krążku dwie ballady, które zaśpiewam spokojnie. Na pewno będzie więcej utworów śpiewanych w due- tach.

—Kiedy można będzie kupić nową płytę?

—Ukaże się dokładnie 9 września, tak jak ostatnia. Teraz nagraliśmy singiel, który prawdopodobnie przed Sylwestrem trafi do rozgłośni radiowych. Utwór ten został przygotowany specjalnie na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy i nosi tytuł „Milion serc”. Zaśpiewał tam trzyletni wokalista i myślę, że będzie się podobał.

—Nie pozostaje nic innego jak życzyć Wam kolejnych sukcesów.

—Z całego serca dziękuję i oczywiście pozdrawiamy wszystkich czytelników „Echa Turku”

Rozmawiała: Katarzyna Łuczak

Po takim hasłem w okresie od 13 do 15 grudnia odbyły się w Miejskim Domu Kultury drugie już spotkania teatralne młodych. W tym roku w części konkursowej wystąpili: teatr „Dziewiątka” z Ośrodka Kultury w Rypinie, „toNIEmy” z Ośrodka Kultury w Krotoszynie, Arleta Matusiak, „Juwa Samaniata” z III LO w Opolu i „Star” ze Stupcy.

Poza konkursem widzowie mogli zobaczyć dwa przedstawienia. W piątek, 13 grudnia monodram w reżyserii Grzegorza Stawiaka z Wrocławia zatytułowany „W teatrze jednego widza”, którego wykonawcą był Konrad Skrzypiec. W niedzielę, 15 grudnia spektakl „Hand Made” w wykonaniu aktorów Teatru Maya z Poznania.

Czwarta ściana



Występują aktorzy Teatru Maya z Poznania

Wręczenie nagród nastąpiło w trzecim dniu spotkań teatralnych. Komisja jury w składzie: Grzegorz Stawiak, Lech Stefaniak i Jerzy Kaszuba główną nagrodę w wysokości 250 zł przyznała Bożenie Janik za reżyserię spektaklu „Wariacje na temat Tristiana i Izoldy” w wykonaniu zespołu teatralnego „Juwa Samaniata”. Prócz tego wręczono jeszcze pięć wyróżnień.

Za aktywny udział w warsztatach teatralnych nagrodzona została dziecięca grupa teatralna „Szept” działająca przy Miejskim Domu Kultury w Turku.

Spotkania teatralne wzbudziły w tym roku zainteresowanie młodzieży z Turku. Szkoda tylko, że w części konkursowej nie startowali miejscowi artyści. (k)

UWAGA!

RENAULT MEGANE



NA NOWE RENAULT JESZCZE NIE JEST ZA PÓŹNO

KONTYNGENT '97

Oferujemy:

- pełną gamę samochodów **renault**
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

Zapraszamy

salon sprzedaży

Koło ul. Toruńska 45, tel. 72-13-90,
10.00-17.00, sob. 10.00-12.00

serwis

Koło ul. Dąbska 17
tel. 72-25-96
7.00-17.00, sob. 7.00-13.00

ROZNY KOSZT
KREDYTU

12¹⁸%



(z 430 / CENT / 96)

GABINET ORTOPEDYCZNY

lek. WIESŁAW WIŚNIEWSKI

specjalista w chirurgii urazowo-ortopedycznej

TUREK, ul. FLORCZAKA 11 (osiedle przy szpitalu)

tel. 78-50-96

- badanie ultrasonograficzne (USG) oraz leczenie wad stawów biodrowych u małych dzieci
- leczenie schorzeń i urazów układu narządu ruchu
- zakładanie gipsów lub opatrunków gipszastępczych z tworzyw sztucznych

DNI PRZYJĘĆ: poniedziałek godz. 17.00
środa godz. 17.00

KOMUNIKAT ZARZĄDU GMINY BRUDZEW

Zgodnie z art. 18 ust. 12 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U.Nr.89 poz. 415) podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 28 grudnia o godz. 10.00 w sali Urzędu Gminy Brudzew odbędzie się sesja Rady Gminy, której przedmiotem będzie uchwalenie zmiany miejscowego planu zagospodarowania Gminy Brudzew.

(743 / 96)



Firma Obuwnicza

„SOLLO”

Krzysztof Jarzębski

ul. Górnicza 8
62-700 Turek

Posezonowa wyprzedaż obuwia zimowego od 23 grudnia 1996 r. w godz. 10.00 - 16.00. Rewelacyjnie niskie ceny. W sprzedaży oferujemy również obuwie całoroczne.

ZAPRASZAMY

Zarząd Cechu Rzemiosł Różnych w Turku

zwraca się z gorącą prośbą do „braci rzemieślniczej” zrzeszonej i niezrzeszonej w Cechu oraz byłych rzemieślników - emerytów i rencistów o wsparcie finansowe na zakup dzwono do budującego się Kościoła pod wezwaniem Św. Barbary w Turku. Ofiary z wpisem do „Złotej Księgi” przyjmuje biuro Cechu w Turku ul. Kaliska 47.

Szczegółowe informacje pod nr tel. 78-53-32.

(7464 / E / 96)



**KONIŃSKA
FABRYKA
OKIEN** sp. z o.o.



62-510 Konin, ul. Przemysłowa 150A

tel. (0-63) 45-64 46, fax (0-63) 45-64-44

produkuje okna i drzwi PCV z profili VEKA i okuciami ROTO

Dobrze Tanio Szybko

(514 / 96)



K. Lewandowski

62-700 Turek Tel. 78-14-84

Oferujemy Opony Firm

8.00 - 18.00

WULKANIZACJA TIR

- DĘBICA, OLSZTYN

- PIRELLI, MICHELIN

- Opony używane i regenerowane

- TANIE opony zimowe holenderskie

Przy zakupie opon nowych montaż i wymiana gratis

NAPRAWIAMY WSZYSTKIE TYPY OPON

ul. Andersa 13

Montaż i wyważanie - opony nowe i używane

Smarowanie pojazdów

Wymiana oleju i PŁYNÓW CHŁODZĄCYCH (GRATIS)

Naprawy drobne ☆ Filtry - wszystkie marki pojazdów

Oleje do samochodów osobowych i ciężarowych

ELF, SHELL, MOBIL, CASTROL, LOTOS itp

Turek, ul. Uniejowska 62 (przy stacji benzynowej)

(521 / 96)

Sprzedam dom typu

STOLBUD

w stanie surowym zamkniętym

Kol. Słodków tel. 78-51-04

(464 / E / 96)

Firma drzewna zakupi

drewno olchę

płatne gotówką

przy odbiorze

Tel. 78-65-13 do 17.00

Tel. 78-28-00 po 17.00

(4537 / E / 96)



Firma Usługowa

„FACHOWIEC”

ul. Armii Krajowej 20/7

62-700 Turek, tel. (0-63) 78-38-28

- Montaż domofonów
- Połączenia Interkom
- Profesjonalne zabezpieczenia antywłamaniowe
- Systemy monitorowania obiektów i pomieszczeń
- TV przemysłowa

(491 / 96)

Fajerwerki

hurt - detal
szeroki asortyment

„ERA”

Obrzeblin 75 A

(Muchlin)

tel. / fax 78-34-82

(49420 / E / 96)

**BIURO
PROJEKTOWO
RACHUNKOWE**

62-700 TUREK, ul. 650-LECIA 10 / 5

Świadczy komputerowe usługi księgowe w zakresie:

- pełna księgowość
- ryczałt
- księgi podatkowe
- rozliczenia roczne

Zapraszamy

od poniedziałku do piątku
w godz. 8.00 - 15.00

Tel. 78-41-06

(3107 / E / 96)

ECHO TURKU

Klienci czekają na propozycje!

Redakcja
78-53-41

Biuro Ogłoszeń
78-47-49

Twoja oferta opublikowana w „Echu Turku” trafi do:

- ☐ 4 miasta
- ☐ 10 gmin
- ☐ 150 punktów sprzedaży
- ☐ 20 tysięcy czytelników
- ☐ 100 tysięcy mieszkańców

Biuro Doradztwa Podatkowego „TAX”
62-700 Turek, ul. Spółdzielców 9/21
Od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 - 14.00 lub po 21.00
Jestem płatnikiem VAT.

Usługi:

- doradztwo
- rachunkowość
- rozliczanie księgi przychodów i rozchodów, ewidencje
- wypełnianie PIT-ów
- public relations

Drobne za 5 zł

Od 10 grudnia wprowadzamy zryczałtowane opłaty za ogłoszenia drobne. Ogłoszenia zawierające nie więcej niż 10 słów kosztować będą pięć złotych oraz podatek VAT (7% lub 22%).
Za każde następne słowo płacimy 80 gr.

LOKAŁE

SPRZEDAM lub wynajmę M-4 Os. Wyzwolenia. Tel. (068) 84-35-23 po godz. 20-tej. (k59)

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe pow. 73 m² w Turku Os. Wyzwolenia 4/27. Wiadomość: Grabów k/ Łęczycy, tel. 734-540. (729 / E / 96)

SPRZEDAM mieszkanie 78-45-83, 12-16-tej (476 / E / 96)

POSZUKUJĘ 2-pokojowego mieszkania do wynajęcia. Wiadomość w redakcji. (k57)

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe o powierzchni 42,30 m² (piecowa), 78-50-09. (188 / 96)

ZAMIENIĘ dom na mieszkanie dwupokojowe z dopłatą. Tel. 78-57-13 po 20-tej. (k92)

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM w miejscowości Biłbianna działkę zabudowaną 37 arów, wraz ze sklepem spożywczo-przemysłowym, tel. 78-25-25. (677 / E / 96)

Serdeczne podziękowania kolegom, personelowi Kopalni Węgla Brunatnego „Adamów” oraz wszystkim tym, którzy wzięli udział w ostatniej drodze

ś.p. Ryszarda Kowalskiego

składa: **Żona z córką i rodzina**

Lek. Andrzej Chmielewski
GINEKOLOG-POŁOŻNIK

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego Nowego Roku składa najlepsze życzenia wszystkim Pacjentkom.

Informuję, że od dn. 1 stycznia do 31 marca 1997 r. gabinet będzie czynny
piątek 16.00-18.30
sobota 10.00-12.00



Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Polsce oddział w Turku

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy pomagają przeżyć bezdomnym zwierzętom, karmią je, zabierają do domów, udzielają pomocy lekarskiej.

Szczególne podziękowanie i wyrazy uznania składamy całemu personelowi Lecznicy dla Zwierząt w Turku za wspieranie podejścia do chorych i bezdomnych zwierząt. Apelujemy do mieszkańców Turku i gminy Turek o dalszą pomoc zmierzającą do poprawienia sytuacji zwierząt.

mgr Anna Pytel, Przewodnicząca Zarządu Oddziału TOZ w Turku

ła Podstawowa nr 2 godz. 15.30.
(703 / E / 96)

LEKARZ specjalista chorób nowotworowych **MARIJA RUSIN**. 62-510 Konin, ul. Szymanowskiego 4/17, rejestracja tel. domowy 44-07-26. (534 / E / 96)

DZIEWCZYNNKI (lub Ich Rodzice), które w końcu sierpnia na rynku sprzedały 2 miesięczną czarną suczkę starszemu panu, proszone są o kontakt: Stomatolog, POW 2/13, tel. 78-21-92. Suczka była cudowna, zginęła. Chcielibyśmy nabyć podobną od tej samej matki. (k88)

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin u klienta, 78-12-44. (734 / E / 96)

KOREPETYCJE z matematyki, chemii, fizyki, rysunku technicznego. Tanio, solidnie, skutecznie. Os. Młodych 10/20 Turek codziennie od godz. 15.30-20.00. (k90)

SPRZEDAM

SPRZEDAM garaż murowany na Os. Wyzwolenia. Tel. 78-52-20. (k56)

SPRZEDAM aparat EKG E-30, r. produkcji 1991. Tel. 78-26-01 10.00-18.00. (731 / E / 96)

SPRZEDAM garaż na Os. Wyzwolenia. Tel. 78-22-92. (41 / 96)

SPRZEDAM loszki i knurki hodowlane rasy BZ „Landras”. Tel. Goszczanów (043) 297-266. (184 / 96)

SPRZEDAM C-330, rotacyjna, plug

GRATIS KUPON

Treść ogłoszenia (do 10 słów) wpisujemy drukowanymi literami. Ogłoszenie może dotyczyć wyłącznie sprzedaży używanego sprzętu komputerowego, RTV, AGD, instrumentów, mebli oraz ubrań. Kupon ten należy dołączyć do kartki z ogłoszeniem, podając adres i numer telefonu.

2-skibowy i 5-skibowy podorywki. Wieczorek, Wielenin 51 k/ U-niejowa. (746 / E / 96)

TANIO sprzedam nowe grzejniki żeliwne. Spółdzielców 24/20 lub telefon (0-43) 294425 wieczorem. (1238 / E / 96)

SPRZEDAM pustaki żużlowo-betonowe wykonane na własne potrzeby - 78-19-89 po 19-tej. (707 / E / 96)

SPRZEDAM kombajn ziemniaczany 1-rzędowy produkcji niemieckiej, prasę wysokiego zgniotu Z-224 lub K-442, 78-84-77. (708 / E / 96)

SPRZEDAM SAMOCHÓD

OPEL Kadet, rok produkcji 1989, śliwka metalik, diesel. Tel. 78-14-67. (k60)

VW Jetta, rocznik 1983, przebieg 149 tys., 5-biegowa skrzynia, bezwypadkowy, wolny od opłat. Tel. Wilczków gm. Goszczanów (0-43) 29-71-33. (k91)

SKODA Felicia, rocznik 1995. Tel. 78-29-92. (k93)

AUDI 80, A-4, 93 r., 2000 cm³, benzyna, klimatyzacja, ABS, wspomaganie kierownicy, cena 34 tys. Tel. 090-605-427 wieczorem. (k94)

Koleżance Teresie Malczewskiej wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MEŻA

składa: **Zdzisława Mory z córkami**

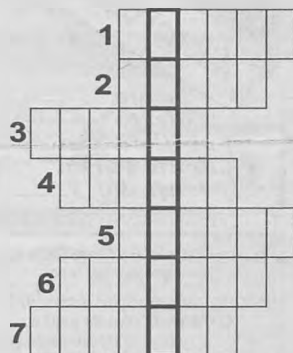
Zagadki świąteczne dla dzieci

Choinkowa krzyżówka



Smerfastyczna krzyżówka

Po wsmerfowaniu wyrazów do poniższego smerfogramu należy odsmurfować rozwiązanie w wysmerfowanych kratkach.



- 1) zaspany smurf
- 2) smurf piszący wiersze
- 3) smurf zrzedł
- 4) smurf z pędzlem
- 5) smurf konstruktor
- 6) kot Gargamela
- 7) smurf w okularach

ROZWIĄZANIA Z 50 „ET”:

Krzyżówka dla dorosłych: „Drzewo nie smagane wichrem rzadko wyrasta na silne i zdrowe”

Krzyżówka dla dzieci: „Czas goi rany”.

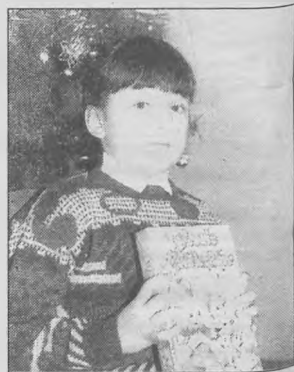
NAGRODY:

Nagrodę za poprawne rozwiązanie krzyżówki dla dorosłych wylosowała pani Krystyna Szymczak z Turku.

Za poprawne rozwiązanie krzyżówki dla dzieci nagrodę wylosował 9-letni Dominik Gracz z Bud Słodkowskich.

Po odbiór nagród prosimy zgłosić się do redakcji „Echa Turku”, ul. Kaliska 2.

Zwycięzcom gratulujemy i zapraszamy do dalszej zabawy. Rozwiązania wszystkich zadań prosimy nadsyłać na jednej karcie pocztowej z naklejonym kuponem do 4 stycznia 1997r.



Marta Antczak

PRAWOSKOŃNIE: 1A) Owad dotkliwie żądający lub wirująca zabawka. 2C) Insekt. 3A) 12 miesięcy. 3F) Natarcie, ofensywa. 4D) Partia gry w tenisie lub siatkówce. 4I) Drewniany instrument dęty o wysokim brzmieniu. 5F) Kompan Portosa i Aramis. 5L) Wigilijna solenizantka. 6B) Reklamowana margaryna lub rzeka w Rosji. 6I) Ruch pozorny, mylący przeciwnika. 6O) Syn syna lub córki. 7E) Miejsce zakończenia wyścigu. 7L) Liczba, która dodana do innej nie zmienia jej wartości. 7R) Przeciwnieństwo zalety. 8I) Dom dla pszczoł. 8O) Skacze na pochyłe drzewo. 8U) Nic nie robi cały dzień. 9C) Jest tam dużo pieniędzy. 9J) Sąsiadka Stanów Zjednoczonych. 9R) Płactwo domowe. 10F) Prowadzi „Dziennik Telewizyjny”. 10O) Dom szlachecki na wsi. 11K) Istota sprawy. 11R) Imię pierwszego człowieka. 12D) Jeden z oceanów. 12P) Znane zwierzęta domowe. 13K) Strona główna monety, medalu. 13Q) Jest stosowany w wierszu. 15E) Słynny wodospad na pograniczu USA i Kanady. 15M) Miejsce centralne w cyрку. 17L) Przyprawa używana do konserwacji ogórków. 18F) Smakowicie w cieście. 19K) Żądający owad. 21G) Niezbędna do puszczenia baniek.

LEWOSKOŃNIE: A1) Puszcza, matecznik. B3) Ogon zająca. C1) Kucharz okrętowy lub włosy upięte w węzeł z tyłu głowy. C6) Mieszkaniec Libii. D4) Drapieżna ryba słodkowodna z charakterystycznymi wąsami. D9) Statek Noego. E6) Słowo kończące modlitwę. E12) Składnik powietrza. F2) Oznaczenie dnia, miesiąca, roku. F9) Z koroną na głowie. F15) Syn Dedala, pierwszy lotnik G5) Ojciec. G12) Z Zielonego Wzgórza. G18) Daszek nad paleniskiem lub kuchnią. H9) Pies Ali. H15) Bryłki lodu spadające z nieba. H21) Litera używana w równaniu matematycznym. I3) Naczynie na śmieci. I10) Umiejętność, biegłość w wykonywaniu czegoś. I18) Najzimniejsza pora roku. J6) Połknął Czerwonego Kapturka. J15) Na wigilijnym stole. K11) Olbrzymi głaz, bryła kamienna. K18) Jama, dziura. L4) Pokarm. L16) Sportowa walka na pięści. M11) Stosowana w odchudzaniu i przy chorobie. M17) Amerykańska agencja wywiadowcza. O5) Smaczny owoc południowy (opisany w poprzednim „Echu” na str. 8). O13) Cicha, bezdźwięczna mowa. Q12) Ciężka, miedziana praca. R6) Popularne czworokąty. S11) Unosi się z komina. U7) Do przechowywania fotografii, pocztówek, znaczków.

Rozwiązanie utworzą kolejne litery z pół:

L4, E4, 18I, U10, K11, S13, G6, F12, Q6, O13, J7, E8, W8, D11, G14.

Rebus ze zwierzętami

z=Z



h



mi=in



kr



a=e

Rebus: "Co znajdziemy pod choinką?"



R=PR

EEEE
EEEE
EEEE



REDAKCJA
TUREK 62-700
ul. Kaliska 2
tel./fax
(0-63) 78-53-41

Ukazuje się od 24 listopada 1991 roku na terenie miasta Turku oraz gmin: Brudzew, Dobra, Kawęczyn, Malanów, Przykona, Swinice Warckie, Tuliszków, Turek, Uniejów. Władysławów. Pismo należy do Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Jest laureatem konkursów dla prasy lokalnej, ogólnopolskiego, zorganizowanego w 1994 roku przez Instytut na Rzecz Demokracji w Europie Wschodniej (nagroda II stopnia) oraz regionalnego, zorganizowanego w 1996 roku w Poznaniu (nagroda „Głosu Wielkopolskiego”).

WYDAWCA: PPH Konimpex, 62-510 Konin, ul. Spółdzielców 3.
REDAGUJE ZESPÓŁ: Andrzej Piasecki (redaktor naczelny), Andrzej R. Tyczyno, Katarzyna Luczak, Anna Zawadzka oraz współpracownicy: Zbigniew Bartosik, Hanna Choinka-Bartosik (grafiki), Marek Jabłoński, Sylwin Jafra (obrobka fot.), Wojciech Nenemant (redaktor techniczny), Ewa Ogródowczyk, Stanisław Stasiak, Andrzej Szewczyk, Mariusz Wachowicz.

FOTOSKŁAD: Mirosław Buda. **SEKRETARIAT:** Agnieszka Stasiak. **BIURO OGŁOSZEŃ:** Turek ul. Uniejowska 6, tel. 78-47-49.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek w nadsyłanych tekstach. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.

KONTO: BS o/ Turek 637118-931405-71202-2511-11. NIP 665-000-11-48. ISSN-1232-1052. INDEX 357596.

DRUK - Drukarnia Poznańska - spółka z o.o. - Poznań ul. Ziębicka 16.

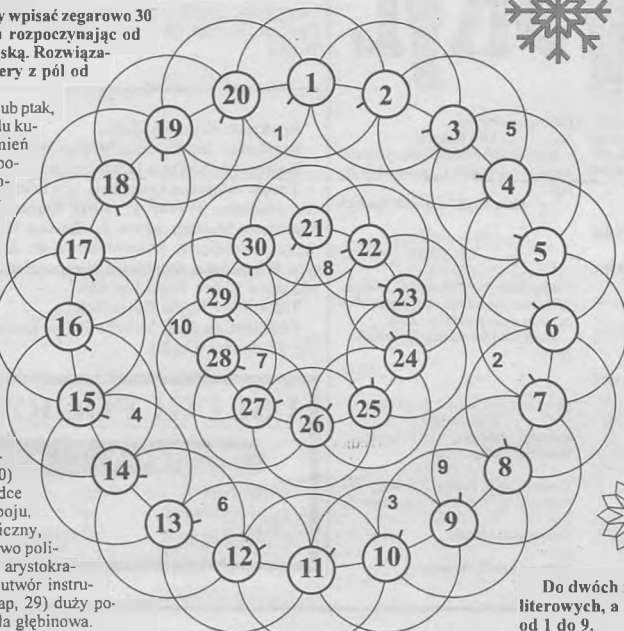
Bomb(k)owe zadania dla dorosłych



Podwójna rozeta

Do diagramu należy wpisać zegarowo 30 wyrazów 5-literowych rozpoczynając od pola zaznaczonego kreską. Rozwiązanie rozety utworzą litery z pól od 1 do 10.

1) pomnik, 2) grzyb lub ptak, 3) neuryt, 4) ptak z rzędu kuraków, 5) lazuryt, kamień piekielny, 6) pierwszy pokarm po porodzie, 7) powierzchnia gruntu uprawnego, 8) jeep, 9) pancerz osłaniający piersi i plecy, 10) zjazd duchowieństwa, 11) anonim, 12) urządzenie do wykrywania obiektów pod wodą, 13) Pola, aktorka, 14) promieniotwórczy pierwiastek chemiczny, 15) taniec towarzyski, 16) koń, 17) np. 2:2, 18) sitarz, masłak, 19) dziedziczny tytuł wicekróla Egiptu, 20) dół, rów, 21) na okładce książki, 22) łuska naboju, 23) pierwiastek chemiczny, 24) syntetyczne tworzywo poliamidowe, 25) rzymski arystokrata, 26) pochlebca, 27) utwór instrumentalny, 28) zbiór map, 29) duży pokój, 30) magmowa skała głębiniowa.

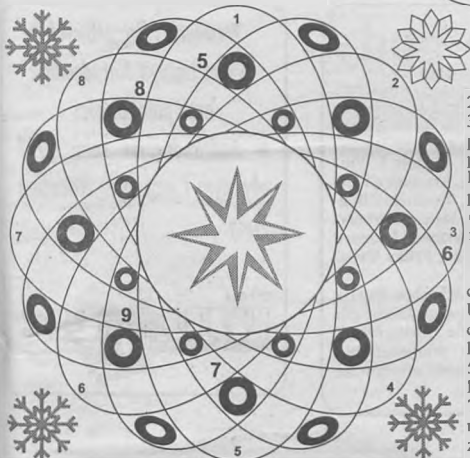


Rebus - pytanie



Dwie rozety

Do dwóch małych rozet należy wpisać odpowiednio po 16 wyrazów 6-literowych, a następnie odczytać rozwiązanie, które utworzą litery z pól od 1 do 9.

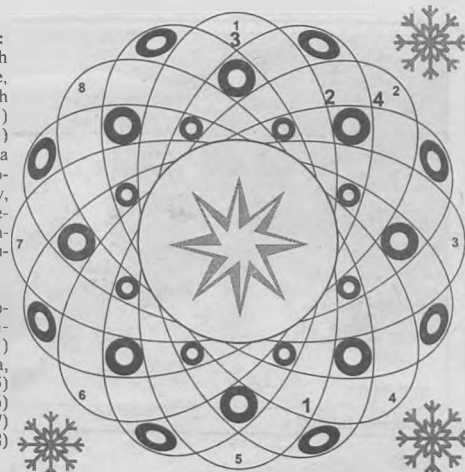


Prawoskrętnie:

1) "biała śmierć", 2) grany w teatrze, 3) atak, natarcie, 4) przesłania twarz, 5) poganiacz słoni, 6) ludowa orkiestra, 7) pierwiastek chemiczny, 8) obrady, narada.

Lewoskrętnie:

1) przy niej płaczesz, 2) stan w USA, 3) dziedzictwo, sukcesja, 4) w kościelnym oknie, 5) obejma, 6) z kalendarza lub notesu, 7) z dwoma belkami na ramieniu, 8) ptak z grupy bekasów.



Prawoskrętnie:

1) na paznokciach lub na samochodzie, 2) występ w deskach podłogowych, 3) sprawozdanie, 4) przeciwieństwo dla kwasu, 5) film grozy, 6) rodzaj kaszy, 7) duchowny, 8) jeśli jej nie masz, zawiąż supeł na chustce.

Lewoskrętnie:

1) pas sukna na spodniach, 2) kłamstwo, wybieg, 3) biała broń kłująca, 4) sport na macie, 5) służy w husarii, 6) może być prawna, 7) w parze z kaczką, 8) bieg, nurt, prąd.

WODNIK

Tak wiele triumfu i zadowolenia nie odczuwałeś już dawno. Nie staraj się jednak wyciągnąć ze sprzyjających zbiegów okoliczności zbyt wiele. Obietnice szefa traktuj z przymiśleniem oka. Szanse na awans i zrobienie kariery tak naprawdę oddał na czas po urodzinach. Zapowiada Ci się szczęśliwy i bogaty przyszły rok, zatem na razie spokojnie zajmij się przygotowaniami do świąt.

RYBY

Wzholdz się z żądzą do partnera, a Twoje nieustanne flirty denervują go i ranią. Takie postępowanie jest oznaką braku pewności siebie. Nie dociera do Ciebie, że w sprawach cerychowych masz powodzenie, którego nie musisz udowadniać. Jeśli nie chcesz mieć problemów osobistych, pomyśl o wybierasz-owności i flirty czy stały związek. Dobry czas na wyjazdy oraz spotkania z przyjaciółmi.

BARAN

Jeśli marzy Ci się kupno jakiejś nieruchomości, to jest teraz dobry czas na podjęcie jakiej decyzji. Masz dużo dobrej energii, możesz zrealizować dość karkołomne plany zawodowo-finance. Gdy przyjdą Ci do głowy pomysły, których na razie nie możesz cielić w życie, to je spisuj. Postanowien, pod-tych w tych dniach, dobrze byłoby trzymać do kwietnia. We wtorek dobre wieści.

BYK

Będziesz teraz próbować załatwić wszystko. I jak to bywa, za dużo weźmiesz na siebie. Sukcesy materialne Cię nie omiata, ale jeśli nie chcesz w święta padać z nóg, zadaj również relaks. I tak Twoje będzie na wierzchu, więc po co się przemoczyć? Rodzina będzie z Ciebie zadowolona. A i Ty pocieszysz się dumny, kiedy tylko przejdą Ci chwilowe smutki, związane z myślą o przemijaniu.

BLIŹNIĘTA

Tracisz humor w niewłaściwym towarzystwie, więc nie bój się zadbać o to, by znaleźć się tam, gdzie pragniesz. Masz teraz dobry okres, a w Twoim życiu, nawet jeśli o tym nie wiesz, zaczyna się nowy etap. Poprawiają się finanse, a w roku przyszłym sytuacja zawodowa może być wcale idealna. Zaplanuj już Sylwestra. Spotkaj się z osobą kochaną.

RAK

Naprawdę możesz polegać na stałym partnerze. U niego szukaj porady, gdy w środku zaskoczy Cię postępowanie współnika lub krewnych. W pracy wszystko powraca do normy, choć wciąż nie do końca jesteś zadowolony. Wkrótce pocieszysz się jednak doceniony. W tych dniach kup gwiazdkowe prezenty. W piątek porozmawiaj z przyjacielem, potem zrób bilans roku. Będzie pozytywny.

LEW

Dobre niespodzianki czekają Cię w pracy na początku tygodnia. Dzięki temu będziesz mógł więcej czasu poświęcić rodzinie i świątecznym przygotowaniom. Poprawi Ci się samopoczucie. Samotne Lwy mogą już wylać stalego partnera i będzie to wybór rozsądny. We wtorek odpocznij. Nie dawaj wiary złośliwym plotkom, nie zdradzaj tajemnicy. Na romantyczne spotkanie wybierz się w sobotę.

PANNA

Najwięcej czasu i myśli poświęć przedświątecznym zakupom. Ich planowanie i wdrożenie po sklepach da Ci wiele przyjemności. Tylko nie przetrzącaj się w sklepach i nie żałuj pieniędzy na siebie. Czemu masz sobie nie dać czegoś, co Ci sprawi radość? Ważna wiadomość otrzymana we wtorek zmieni nieco Twoje plany. Jeśli szukasz szczęścia w miłości, to je znajdziesz.

WAGA

Pracujesz teraz ciężko i trudno Ci uwierzyć, że to się opłaca. A tak jest, tyle tylko, że owoce swoich wysiłków zbierzesz w przyszłości. Potrzebna Ci zyczliwość domowników i dużo czasu na rozmowy z bliskimi. Wtedy z zapałem zbierzesz się porządków, zakupów i innych świątecznych przygotowań. Ułatwi jej nagroda finansowa. Kolejna poprawa stanu kasy - w połowie stycznia.

SKORPION

W pracy Twoje sukcesy budzą wręcz zazdrość bliznich, są tak znaczące. Jesteś mimo to, a może dzięki temu, w swoim żywiole. Osiągniesz wszystko, co teraz sobie w sferze zawodowej zaplanujesz. W ślad za tym nadejdzie niezłomność finansowa. Byłoby nie-żel, jeśli jesteś osobą o wolnym sercu, gdyby udało Ci się teraz zakochać naprawdę. Włącz się bez dąsów do świątecznych przygotowań.

STRZELEC

Pod koniec tygodnia możesz się spodziewać niezwyklego sukcesu finansowego. Może nie od razu da się on zauważyć, co Cię nie- co zmartwi, bo potrzebujesz widocznych objawów powodzenia. Nadejdą i takie. Masz wiele sił życiowych i z zapałem możesz realizować nawet karkołomne plany. Może teraz odkryjesz w sobie nowe talenty? Miłość umocni wspólna wyprawa po gwiazdkowe prezenty.

KOZIOROŻEC

Możesz czuć się zniecierpliwiony pracą i zmęczony wymaganiami rodziny, ale musisz to przetrwać. Wszystko zależy od Ciebie - jeśli chcesz pozostać w dotychczasowych układach partnerskich, wykaż umiar i wyrozumiałość. W piątek pocieszysz się świetnie i zauważysz, że jesteś szczęśliwy. To przekonanie będzie Ci towarzyszyć podczas licznych, intensywnych spotkań w weekend.

ECHO TOYARZYSKIE

ROCZNICE

Z okazji 25 rocznicy ślubu
Barbary i Władysława Kurzyńskich
dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności
i wzajemnego zrozumienia życzą:
Córki: Aneta i Kinga oraz Darek

URODZINY

Z okazji urodzin
Jerzemu Włodarskiemu
dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności
i uśmiechu na twarzy życzy:
Chrześciana Róża

Kochanej Cioci
Grażynie Dzikowskiej
z okazji urodzin wszystkiego co się szczę-
ściem zwie życzą:
Chrześciani Dominik z Żanetą i rodzicami

Z okazji 80-tych i 175-tych urodzin Kochanym
Rodzicom

Stanisławowi i Reginie Urbanom
doczekania 100 lat w zdrowiu i zadowoleniu
życzą:

Córki, synowie, wnukowie i prawnuczka
Przyjmij z głębi serca płynące życzenia,
samych pogodnych i szczęśliwych dni, peł-
nych ciepła, radości i spełnienia marzeń
Kochanemu Wnukowi

Zbyszku Włodarskiemu
w 18-tą rocznicę urodzin życzą:
Babcia Zosia i Dziadzio Bolek

„Bądź taką, co serce ma, bądź taką, co miłość
zna.
Bądź taką, co try rozumie, bądź taką, co
kochać umie”.

Z okazji 18 urodzin i imienin Kochanej Córce
i siostrze

Ewie Walaszczyk
moc gorących życzeń, spełnienia marzeń
i powodzenia na maturze życzą:
Rodzice i siostra

IMIENINY

W dniu imienin kochanej córce
Ewie Buda-Szczęsnońska
moc gorących życzeń samych szczęśliwych
dni, radości z córki Justynki, męża, spełnienia
najskrytszych marzeń składają:
Rodzice

Pani wychowawczyni

Ewie Kałużnej
z okazji imienin wszystkiego najlepszego,
zdrowia i zadowolenia z wychowanków ży-
czy:

Klasa VI „B” z Kowali Pańskich

ŻYCZENIA

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego
1997 Roku wszystkiego co najlepsze, dużo
radości w życiu Kochanym synom

Danielowi i Sebastianowi Świerkom
życzy:

Mama

Serdeczne podziękowania dla państwa
E. G. Zagłobów
za sponsorowanie przejazdu do Konina
Redakcja „Małego Biznesu”

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz
Nowego Roku wszystkiego najlepszego mę-
żowi

Sławomirowi Szelażek

życzy:

Anita z córeczką Pamelką

USC informują

Turek: Marcin Mikołaj Kałużny, Natalia
Gibasiewicz, Patryk Adam Andrzejak, Sylwia
Majda, Karol Stefan Kochanowski, Adam Da-
niel Chruszcz, Marcel Wojciechowski, Adam
Głogowski, Agnieszka Zofia Augustyniak,
Ewelina Derucka, Marta Bortnowska, Donata
Trocha.



Brudzew: Krystyna Zięba.

Przykona: Józef Durka, Marian Wasiak.

Kawęczyn: Stefania Gruszczynska.

Turek: Stanisław Owczarek, Wacław Wój-
cik, Stanisław Przybylski, Józef Karbowski,
Stanisław Malesza, Maria Kozłowska, Kazi-
mierz Andrzejczak, Ryszard Kowalski, Krys-
tyna Przygońska, Stanisława Niespodziańska,
Marianna Kliber, Józef Lisiecki.

Tuliszków: Józefa Kujawińska.

Uniejów: Andrzej Misiek, Stefan Kozane-
cki, Kazimierz Szyliki.



USŁUGI POGRZEBOWE

M. Piątek, W. Papierska

62-700 Turek
Dyżur całonocowy
tel. (0-63) 78-41-25

Dom: ul. Legionów Polskich 1 / 45
oraz w godz. 8.00-15.00
ul. Poduchowne 16



Spotkanie Jubilatów

Złote gody

Urząd Stanu Cywilnego zorganizowa-
wał w restauracji Hotelowa spotkanie
z okazji złotych godów dla sześciu par
mażeńskich z Turku. Wśród Dostoj-
nych Jubilatów byli: Felicja i Win-
centy Białczakowie, Marianna i Le-
onard Cieślakowie, Teodorza i Bog-
dan Gruszczewscy, Helena i Władysław
Langowie, Marianna i Leonard
Pietrzakowie, Zofia i Feliks Urba-
niakowie.

Wiceburmistrz Lechosław Pawlak
udekorował Jubilatów medalami „Za
długoletnie pożyte małżeńskie”
przyszanymi przez prezydenta RP
oraz przekazał upominki ufundowane
przez Urząd Miejski.

Wesołych i Szczęśliwych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności
w nadchodzącym roku 1997
obecnym i przyszłym Klientom
życzy:



—Mój brat od pięciu lat chodzi prze-
brany za Mikołaja - chwali się Piotruś.

—Co ty powiesz? - wytrzeszcza oczy
Jasio - Latem też? Nie bołą go nogi?

—Mamusia powiedziała, że jak będę
grzeszny, to Mikołaj da mi tatusia.

—I co? Dostałeś?

—Nie. Tylko nowego braciszka.

Córeczka mówi do mamusi:

—Mamusiu, czy Mikołaj da mi nową
lalkę?

—Przecież stara jest jeszcze całkiem
dobra.

—Tak? A ty w zeszłym roku dostałaś
nowego synka, chociaż ja byłam jeszcze
całkiem dobra.

Humor świąteczny

—Włóż synku nowe ubranie i umyj się
porządnie, zwłaszcza szyję. Jak tego nie
zrobisz, to nie przyjdzie Mikołaj.

—To zbyt wielkie ryzyko. Mikołaj po
cichu podłożył prezenty i wyjdzie, a ja go
znów nie zobaczę i jak idiota będę chodził
z czystą szyją.

Na parkingu stoi fiat 126p ze sporą
choinką przywiezioną na dachu. Mały Jaś
pyta:

—Mamo, dlaczego na tej choince jest
tylko jedna bombka?

Ojciec z synem wybrali się przed świę-
tami na zakupy.

—Tatusiu, dlaczego my tak późno przy-
szliśmy do tego sklepu na zakupy?

—Nie gadaj tyle, pij!uj kłódkę.

—Tatusiu, co chcesz dostać od Mikoła-
ja na gwiazdkę

—Nic nie chcę. Nie mam pieniędzy.

—Kto cię nauczył tego przekleństwa?
—pyta się mama synka.

—Święty Mikołaj.

—Jak to Święty Mikołaj?

—Gdy wychodził w nocy z mojego
pokojku po położeniu prezentu uderzył się
w szafę i wtedy to powiedział.

Przedświąteczna krzątania. Kowalska
ma pretensje do syna:

—Wszystkie dzieci pomagają matkom
w domu, tylko ty całymi dniami leżysz na
tapczanie.

—Ależ mamo, sama mówiała, że powi-
nienem być inny niż wszyscy.

Bożonarodzeniowe i Noworoczne
życzenia wszystkim swoim Klientom
składa:

P.P.H.U. „AGRO-MIG”
w Żukach

Ponadto przypominamy iż oferujemy:

■ maszyny rolnicze

■ części zamienne

■ paski klinowe STOMIL SANOK, ceny producenta

■ inne części zamienne

Prowadzimy również sprzedaż ratalną
za pośrednictwem BS w Turku